Na str. 3: Obłąkana polityka węglowa

NR. 60 (4956) cz. WARSZAWA, ŚRODA 24 LUTEGO 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

STRAJK

Strajk w zagłębiach węglowych trwa już 7-my dzień. Głodni, wynędzniali górnicy z podziwu godną wytrwałością bronią się przeciw **głodowi i nędzy.**

Przedsiębiorcy chcą za wszelką cenę złamać strajk, a nie mogąc zachwiać solidarności strajkujących, puszczają w świat kłamliwe wieści o opanowaniu strajku przez komunistów, którzy jakoby dążyli do „czarnego" strajku i t. p.

Kłamstwa te napiętnował już komunikat Centr. Zw. Górników, ogłoszony w „Robotniku".

Ale prowokowanie klasy robotniczej nie ustaje. Oto brukowiec „sanacyjny" **„Express Poranny"** pisze, **że**

„Sytuację strajkową coraz bardziej opanowują komuniści i w tej chwili z całą stanowczością podkreślić można, że wypadki przeszły ponad głowami działaczów związkowych".

Jest to kłamstwo, spreparowane dla użytku przedsiębiorców, różnych rekinów kapitalistycznych à la Coeur i Kostryń, żerujących w Zagłębiach na polskiej klasie robotniczej. Że to jest kłamstwo, najlepszym dowodem świadectwo **„Kurjera Warszawskiego"**, którego chyba nikt nie posądzi o przyjaźń dla klasowych związków zawodowych. Pismo to donosi z Zagłębi, że

„Centralny komitet strajkowy panuje jednak nad strajkiem".

A więc kierownictwo strajku panuje nad strajkiem! Nie panują jednak nad sobą pismaki „sanacyjne", wysługujące się Coeurom i Kostryniom!

Wygrywanie komunistów przeciw masie strajkującej jest **prowokacją i podłością.**

Prowokacją dlatego, że strajk o podłożu

wyłącznie ekonomicznem

usiłuje się przedstawić, jako strajk polityczny i wywołać w ten sposób wmieszanie się władz i policji. Prowokacja ta wydała już krwawy plon.

Podłością — dlatego, że wśród strajkujących znajdują się oczywiście także komuniści, którym — jedynie dlatego, że są komunistami — odmawia się prawa do udziału w strajku i których używa się, jako taranu do rozbicia solidarności strajkujących. W ten sposób można każdy strajk sprowadzić na bezdroża, każdy strajk z góry obwołać, jako „komunistyczny", gdyż w każdej akcji strajkowej znaleźć się może większa lub mniejsza garstka komunistów.

Cała klasa robotnicza Polski z dumą i wzruszeniem spogląda na bohaterską walkę górników Zagłębi, którym zasyła wyrazy bezwzględnej solidarności i serdecznego braterstwa.

Nie dajcie się prowokować, towarzysze górnicy! Stójcie twardo i niezłomnie przy sztandarach Centr. Związku Górników! Karnością szeregów i wytrwałością w walce zgniecie w zarodku anarchję, którą usiłują posiać wasi wrogowie, różne Coueury i Kostrynie i ich najmici prasowi.

Znowu sąd doraźny w Warszawie

W dniu 12 marca w sali I Sądu Okręgowego w Warszawie odbędzie się znowu rozprawa doraźna. Na ławie zasiądą karani kilkakrotnie poprzednio dwai oskarżeni o morderstwo pod Pułtuskiem którzy dla zysku zamordowali dwoje staruszków i ich wnuczkę.

Pamiętajmy o obowiązku, ciążącym na każdym z nas: musimy do dn. 1 maja podwoić liczbę członków Partji

Strajk w zagłębiach węglowych trwa bez zmiany

Wszyscy górnicy strajkują solidarnie. — Wielkie zgromadzenia sprawozdawcze. — Przebieg krwawych zajść na Czeladzi

Strajk w zagłębiach węglowych: Dąbrowskiem i Krakowskiem trwa **bez zmiany. Wszyscy górnicy strajkują solidarnie.** Wczoraj strajk zaostrzył się o tyle, że tam, gdzie to się okazało możliwe bez szkody dla kopalń — zmniejszono obserwację do 20 osób (dotychczas wynosiła ona od 30 do 50 osób).

Centralny Związek Górników całkowicie panuje nad sytuacją. W niedzielę i poniedziałek, odbywały się z polecenia Związku **masowe zgromadzenia informacyjne** delegatów związkowych z ogółem strajkujących górników. Jak już donosiliśmy — tam gdzie dyrekcje kopalń udzieliły lokali na ten cel, zgromadzenia miały przebieg zupełnie spokojny. Robotnicy, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu akcji strajkowej i z kroków, poczynionych przez Związek na Górnym Śląsku — rozchodzili się wszędzie spokojnie do domów.

Ale tam, gdzie dyrekcje kopalń odmówiły udzielenia sal zbornych na zgromadzenia sprawozdawcze — wynikały zajścia.

Np. na **Grodźcu** — robotnicy również nie otrzymali sali kopalnianej wobec czego zebrali się w lokalu związkowym, nie wszyscy jednak zdołali się tam pomieścić. **Na zgromadzonych przed lokalem ludzi wpadła policja, rozpędzając ich pałkami gumowemi i kolbami karabinowemi.**

Policja zachowuje się wogóle agresywnie i zaczepnie. Np. nie pozwala nikomu przechodzić w **obrębie dwóch kilometrów od kopalń.**

Krwawe zajścia na Czeladzi

Znowu dwuch robotników zabitych

W poniedziałek odbyło się zgromadzenie — między innemi — na kopalni „SATURN". Po złożeniu przez delegata sprawozdania, robotnicy rozeszli się spokojnie.

W jakieś trzy godziny później zebrały się grupki ludzi koło cmentarza w CZELADZI. Byli to przeważnie bezrobotni.

W czasie przemówienia niejakiej DZIEKANÓWNY, doszło do krwawych wypadków. Policja, która przybyła, celem rozpędzenia zebranych, dała SALWĘ W TŁUM. Od strzałów padli dwaj robotnicy: ANDRZEJ BARTOSIAK i PAŚ. Jest również kilku lekko rannych.

Wspólne wystąpienie

stronnictw lewicy i środka w Sejmie

przeciw obozowi „sanacyjnemu" i przeciw p. Switalskiemu

Oświadczenie

**ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW
KLUBU PARLAMENTARNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO
KLUBU PARLAMENTARNEGO CHRZESCIJANSKIEJ DEMOKRACJI I
KLUBU PARLAMENTARNEGO NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ**

Od pierwszej chwili zebrania się obecnego Sejmu, powołanego do życia w drodze znanych wyborów brzeskich — stało się jasnem, że normalna praca opozycji na terenie parlamentarnym będzie niemożliwa.

Sztuczna większość ,powstała w drodze niesłychanych nadużyć wyborczych, teroru, a nawet fałszowania wyników głosowania — nie może być uważana za legalny wyraz woli narodu w zakresie ustawodawstwa i kontroli rządu, skoro źródłem tej większości były nielegalne wybory.

Wobec tego przed opozycją wybraną przez zaufanie narodu stanęło zapytanie, czy ma wogóle brać udział w pracach tego parlamentu i przez swą obecność stwarzać pozory normalnego jego istnienia.

Jeśli dotychczas mimo to pozostajemy tutaj, to czynimy to w przekonaniu, że jest naszym obowiązkiem korzystać z tej jedynie jeszcze dostępnej trybuny wolnego słowa, jaką powinien być Sejm i z trybuny tej dawać wyraz naszym poglądom na stanowisko większości oraz na politykę i gospodarkę Rządu i uświadamiać opinję społeczeństwa, a zwłaszcza reprezentowane przez nas masy chłopskie i robotnicze o istotnym stanie rzeczy w Państwie.

Wszelkie zresztą próby pracy ustawodawczej i kontrolującej ze strony opozycji okazały się bezowocne. Wnioski opozycji są stale załatwiane przez usłużną większość sejmową formułą: „Sejm odrzuca, Sejm przechodzi do porządku dziennego".

Usiłowania opozycji wpływania na poprawę projektów ustaw w Komisjach drogą dyskusji i zgłaszania poprawek uderzają w próżnię. Najbardziej rzeczowe a istotne poprawki są ryczałtowo w Komisjach i na pełnym Sejmie odrzucana, a wnoszone masowo przez Rząd projekty ustaw są pośpiesznie przez posłuszną życzeniom Rządu większość sejmową bez zmian, w tempie galopującem uchwalane, co przy ograniczeniu obrad Sejmu do sesji budżetowej i przy równoczesnem załatwianiu budżetu staje się mechanicznem odrabianiem kawałków rządowych.

W tym stanie rzeczy, gdy z jednej strony uchwala się fikcyjne, luzowe budżety, gdy nie robi się ani jednego naprawdę poważnego kroku dla ratowania ginącej pod naporem katastrofy gospodarczej ludności, Rząd zgłasza coraz to nowe projekty ustaw, których wyłącznym celem jest UGRUNTOWANIE DYKTATURY W POLSCE i ograniczenie praw obywatelskich i politycznych ludności.

Żywym przykładem tego są projekty ustaw: o zgromadzeniach, o ustroju szkolnictwa.

USTAWA O ZGROMADZENIACH w sposób jaskrawy godzi w zagwarantowane przez Konstytucję prawo wolności zgromadzeń przez to, że całkowicie uzależnia je od kaprysu władz administracyjno - politycznych, nie zabezpiecza zgromadzeń przed złośliwymi napadami bojówek „sanacyjnych", które za czasów rządów „pomajowych" uniemożliwiły ludności korzystanie z prawa swobodnego zgromadzania się, wprowadza drakońskie kary, które będą stosowane wyłącznie do niezależnych obywateli, a chroni zwolenników obozu rządowego, oddają orzecznictwo karne w ręce władz administracyjnych, a nie sądowych, co jest sprzeczne z nowoczesnemi pojęciami o wymiarze sprawiedliwości.

USTAWA O USTROJU SZKOLNICTWA nietylko, naszem zdaniem, ale także wedle jednomyślnego uznania najpoważniejszych i kompetentnych czynników, uniemożliwi młodzieży niezamożnej dostęp do wyższego kształcenia się, cofnie masy ludowe wstecz pod względem oświaty i to z ogromną szkodą dla kultury całego narodu przez odcięcie inteligencji od tego najżywotniejszego źródła nowych twórczych sił, jakimi są wieś polska i ludność robotnicza.

W takich warunkach ograniczyliśmy się w tym Sejmie do OŚWIETLANIA I PIĘTNOWANIA WOBEC OPINJI PUBLICZNEJ zamierzeń i posunięć Rządu i jego większości.

Spsób prowadzenia obrad w obecnym Sejmie przez marszałka i w związku z tem będące awantury, urządzane przez większość sejmową, stwarzają warunki, które uniemożliwiają nam wzięcie udziału w posiedzeniach, poświęconych powyższym dwom projektom ustaw, mających tak wielką doniosłość dla kraju.

Na znak protestu przeciw temu PRZED CAŁEM SPOŁECZEŃSTWEM, opuszczamy salę obrad. (Oklaski na lewicy).

***

Oświadczenie powyższe, odczytane wczoraj przez ob. M. **Róga** imieniem czterech klubów lewicy i środka, oraz połączone z niem opuszczenie sali obrad przez **wszystkich** posłów owych czterech klubów, są **bardzo ostrą demonstracją** przeciwko postępowaniu p. **Świtalskiego,** jako marszałka Sejmu, i przeciwko awanturom i hałasom, wywoływanym ustawicznie przez posłów B. B. W. R.

Oświadczenie nakreśla na wstępie główne punkty **zasadniczego stosunku** demokracji polskiej do czwartego Sejmu; na tem tle zasadniczem daje krótką charakterystykę „wewnętrznych" obyczajów wprowadzonych do naszego swoistego „parlamentu" przez jego większość i przez jej marszałka. **Celem** demonstracji było zwrócenie uwagi kraju na **treść istotną** stanu rzeczy, który się kryje pod płaszczem **pozorów** parlamentaryzmu. To stwierdzenie **sytuacji rzeczywistej** w tak wyraźnej formie stanowiło konieczną potrzebę wobec pogłębiającej się katastrofy gospodarczej, wobec coraz ostrzejszych konfliktów społecznych i dojrzewającego równolegle **kryzysu politycznego.**

Wniosek

w sprawie votum nieufności dla marszałka Sejmu dr. Kazimierza Świtalskiego

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Zważywszy, że naczelnym obowiązkiem marszałka Sejmu jest czuwanie nad spokojem i porządkiem obrad (art. 12 regulaminu),

że w wykonywaniu tego obowiązku marszałek winien kierować się zupełną bezstronnością,

że obecny marszałek Sejmu, dr. Kazimierz Świtalski, bezkarnie toleruje ubliżające powadze Izby zachowanie się niektórych posłów z Bezpartyjnego Bloku,

że ta stronniczość marszałka dr. Świtalskiego znalazła szczególnie jaskrawy wyraz podczas posiedzenia w dniu 22-go lutego b. r., kiedy marszałek Świtalski nie interwenjował na hałasy i okrzyki ze strony niektórych członków Bezpartyjnego Bloku, trwające przez blisko pół godziny podczas przemówienia posła Wojciecha Trąmpczyńskiego, a wobec posłów z innych Klubów, domagających się spokoju obrad, zastosował natychmiast karę, przewidzianą za „ciężkie przewinienie przeciw porządkowi Sejmu",

że takie postępowanie marszałka nie jest „strzeżeniem godności i praw Sejmu", co według art. 11 regulaminu powinno być jego głównem zadaniem,

SEJM WYRAŻA VOTUM NIEUFNOŚCI MARSZAŁKOWI SEJMU, Dr. KAZIMIERZOWI ŚWITALSKIEMU.

***

Wniosek ten został zgłoszony wczoraj przez licznych posłów różnych Klubów.

Warszawski Oddział T.U.R.

Dla uczczenia 50-tej rocznicy założenia partji

„PROLETARJAT"

w niedzielę. 28 lutego, o godz. 11-ej rano, w sali teatru „Ateneum" odbędzie się

UROCZYSTY OBCHÓD

z następującym programem:

1. Warszawianka (słowa Święcickiego)
2. Odczyt tow. D-ra A. Próchnika
3. Inscenizacja:
   a) Protest przeciw zarządzeniom Buturlina
   b) Walka ze zdrajcami
   c) Waryński przed sądem
   d) Ostatni list Kunickiego
   e) Mazur kajdaniarski

w wykonaniu **Centralnej Sekcji T.U.R.**

Opozycja opuszcza salę sejmową

Poniedziałkowe burzliwe posiedzenie Sejmu

Partyjny marszałek. B.B. obradował we „wspaniałem odosobnieniu"

O jawnej stronniczości p. Świtalskiego pisaliśmy już kilka razy. Ale poniedziałek przyniósł ze sobą tak ja skrawie stronniczy postępek p. Świtalskiego, że nawet pozory roli i sytuacji marszałka czwartego Sejmu, jako bezstronnego przewodniczącego *wszystkich* posłów, *przestały istnieć*.

Poniżej podajemy przebieg posiedzenia:

USTAWA O ULGACH W LICYTOWANIU ROLNIKÓW

W dalszym ciągu w dyskusji nad tą ustawą, zabrał głos pos. tow. **Świątkowski**:

MOWA POS. TOW. ŚWIĄTKOWSKIEGO.

(w streszczeniu).

Niech to będzie pierwszy krok

Ulgi w tej ustawie są bardzo małe. Odkłada się licytację na jeden rok, ale po roku licytacja odbędzie się napewno. Tymczasem rosną procenty, chyba że do tego czasu przyjdą jakieś zasadnicze gruntowne ulgi. **Ponadto ustawa ma tę wielką wadę, że nie obejmuje licytacji za podatki i pożyczki długoterminowe.**

Przez wstrzymanie licytacyj zagadnienia się nie rozwiąże. Trzeba aby Państwo wkroczyło w stosunek między dłużnikami a wierzycielami i wprowadziło jakąś równowagę między interesem jednej a drugiej strony. Największą ilość niewypłacalnych stanowią koloniści, którzy nabyli swoje działki gruntu w 1927 r., kiedy rozpoczęła się szalona zwyżka cen ziemi. W latach 1930, 1931 nagle cena ziemi folwarcznej spadła i koloniści znaleźli się w trudnościach, których nie mogą pokonać. Np. koloniści w ordynacji Zamoyskiej, t. zw. uprzywilejowani nabywcy, a więc b. robotnicy rolni i b. drobni dzierżawcy nabyli przeciętnie po 4½ ha gruntu nie są jednak w całości zabudowani, nie mają nawet pełnego inwentarza, a **muszą rocznie spłacać do 1000 zł. różnych rat.** Należałoby zrewidować ceny, skreślić zaległe ogromne procenty i długi rozłożyć na odpowiedniejsze raty.

Pierwszego października z. r. Z. PPS. zgłosił w tym kierunku wniosek, aby nastąpiło ustawowe przeszacowanie należności tych kolonistów, które oni mają płacić na rzecz b. właścicieli, aby skreślić procenty i ustanowić dłuższe raty. Niestety wniosek nasz został odrzucony, a teraz okazuje się, że do tej sprawy trzeba będzie wrócić i poddać wygórowane ceny rewizji, gdyż sytuacja jest taka, że koloniści spłacili ¾ szacunku w kwocie kilkunastu tysięcy zł. a reszty już spłacić nie mogą, **faktycznie zaś zapłacili już trzy razy tyle, ile jest dziś wart ich grunt.**

Za tą ustawą będziemy głosowali, lecz **uważamy ją tylko za konieczny wstęp do dalszych ustaw.**

Ustawodawstwo polskie zna już takie wypadki wprowadzania równowagi między zubożałym dłużnikiem a wierzycielem, że wspomnę o rozporządzeniu waloryzacyjnem, kiedy nie było wątpliwości, że trzeba w pewnym stopniu wywłaszczyć wierzyciela na korzyść mas zubożałych dłużników.

Po przemówieniach posł. **Sommersteina** i ref. **Swieżawskiego**, wszystkie poprawki odrzucono, a ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Różne ustawy

Z kolei przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu następujące ustawy: **o udzielaniu poręki prawnej, o komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym ,o wolnych obszarach celnych i o sprzedaży objektów państwowych.**

Przedłużenie kadencji samorządów w pomorskiem i poznańskiem

Następnie zreferowano projekt rządowy o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze województw pomorskiego i poznańskiego.

Przeciwko temu projektowi przemawiali posł. **Petrycki** (Kl. Nar.), **Januszewski** (Str. Lud.) oraz pos. tow. **Matuszewski**,

DOBRA STRONA USTAWY.

Tow. **Matuszewski** jakkolwiek wie, że sprawa jest już przesądzona, podnosi jednak głos protestu przeciw tej ustawie. **Przypomina, że wybory częściowo się już odbyły** i zapytuje, co wobec tego będzie? Czy zostaną unieważnione? **Jedyną dobrą stroną projektu jest, że ludność pozna się na obecnej gospodarce i będzie wiedziała, jak się do niej ustosunkować.**

Mówca jest za odrzuceniem projektu.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zniesienie 20 powiatów

Następnie zreferowano wniosek klubu Narodowego w sprawie wstrzymania wykonania uchwał Rady Ministrów, dotyczących zniesienia 20 powiatów.

Referent usiłuje dowieść, że chodzi tylko o „usprawnienie administracji", i wnosi odrzucenie wniosku klubu Narodowego.

Pos. **Rymar** broni wniosku klubu Narodowego i dowodzi, że zarządzenia te są sprzeczne z usprawnieniem administracji, będą uciążliwe dla ludności, a oszczędności dadzą niewielkie, gdyż trzeba będzie wypłacać nowe emerytury.

PO CO POWTARZAĆ POMYŁKI?

Mowa pos. tow. A. Ciołkosza

(w streszczeniu).

P. referent na Komisji zarzucił opozycji demagogję. Sądzę że nie jest zadaniem opozycji ścielić Rządowi drogę różami, ale tym razem za wnioskiem mniejszości przemawiają względy ściśle rzeczowe. Rozporządzenia Rady Ministów, o które tu chodzi niewątpliwie mają podstawy prawne, ale uderza nas, że te 8 rozporządzeń ukazują się właśnie w obecnej chwili.

Ustawa obowiązuje od 10 i pół lat. W tym okresie stworzono kilka nowych powiatów zmieniono granice bardzo wielu powiatów, ale nie zniesiono istniejących powiatów, z wyjątkiem dwóch wypadków, gdzie chodziło o zatarcie granic dawnych zaborów, mianowicie na Spiszu, Orawie i w Białowieży. **Obecnie mamy do czynienia z nieuzasadnionym pośpiechem.** Nie czekano nawet na wyniki spisu ludności.

Pan wiceminister Pieracki w r. 1929 powiedział, że zmiana granic powiatów może być aktualna dopiero w związku z nową ustawą samorządową co jest zupełnie usprawiedliwione. Także p. Polakiewicz wyraził opinję, że najpierw powinno się ustalić nowe granice województw, a dopiero później przystąpić do granic powiatów. Nawet zamierzenia finansowe nie zostaną osiągnięte a przynajmniej w badzo małej mierze. W sprawie podziału administracyjnego należy postępować bardzo ostrożnie. Jeżeli się mówi o samowystarczalności, to nasze cyfry o powiecie grybowskim są jednak inne niż podaje p. referent. Powiat grybowski podaje, że budżet jego wynosi 388.000 (P. **Duch**: 170.000). Tak mówi magistrat. (P. **Duch**: Bo on chce utrzymać powiat).

Niekoniecznie każda jednostka administracyjna musi być samowystarczalna. Obszary górskie i podgórskie np. będą zawsze deficytowe. Zresztą powołam się tu na opinje dyr. Ducha obecnego posła, który w grudniu 1929 powiedział że im więcej jakiś teren jest zróżniczkowany i im wyższy poziom życia gospodarczego, tem mniejszy obszar powinien być jednostką administracyjną. **(Brawa na lewicy).** Komisja dla usprawnienia administracji podnosi także, że należy mieć na uwadze okręgi sądów grodzkich. Ostatni spis ludności wykazał, że 10 powiatów w woj. krakowskiem, obecnie skasowanych, miało w ciągu 10-lecia wielki przyrost ludności większy niż inne powiaty rolnicze, co wskazuje na żywotność gospodarczą tych powiatów. Powiat grybowski już raz został zniesiony za czasów austrjackich, ale po kilkunastu latach tej „udręki" — jak się wyrażają czynniki zainteresowane — powiat znowu przywrócono. **Po co powtarzać omyłki?**

Panowie zarzucają nam demagogję. Pozwolę sobie zapytać, **czy raczej nie jest demagogją bronić w sejmie skasowania powiatu wielickiego, a w terenie, jak się panowie wyrażają po wojskowemu organizować komitet ratowania samodzielności tego samego powiatu.** Panowie są zdania, że wszystko coście zastali w Polsce należy wywrócić do góry nogami. My w tem nie będziemy pomagali i głosujemy za wnioskiem mniejszości.

Po przemówieniu referenta wniosek Klubu Narodowego odrzucono.

Konfiskaty sprawozdań z procesu brzeskiego

Przystąpiono do dwuch wniosków ZPPS. w sprawie konfiskat. Pierwszy wniosek dotyczy skonfiskowania przez starostę radomskiego niektróych ustępów publicznie ogłoszonego aktu oskarżenia w procesie brzeskim w Warszawie, drugi — konfiskat, dokonanych w Warszawie i Lwowie za sprawozdania z przebiegu procesu brzeskiego i za przedruk aktu oskarżenia. **W obu wypadkach ZPPS. domaga się ukarania winnych tych konfiskat jako bezprawnych i samowolnych.**

„Sanacyjny" sprawozdawca powątpiewa, czy w tych wypadkach zaistniała samowola władz administracyjnych.

Następnie zabrał głos pos. tow. **Grzecznarowski.**

Mowa posła tow. Grzecznarowskiego

(w streszczeniu)

KONFISKATY DOWODEM SŁABOŚCI.

W okresie „sanacji" jest powódź konfiskat prasowych. „Robotnika" w 1931 roku konfiskowano 98 razy, tego „Robotnika", który przetrwał Moskali i najazdy, obecne władze chcą doprowadzić do upadku. Prasę opozycyjną konfiskuje się za samą krytykę waszych rządów.

Zgłaszając tu wniosek, nie łudzimy się, by winni zostali ukarani. Wiemy, że raczej dostaną awanse. Kulminacyjnym punktem tych konfiskat był proces brzeski. **To, co w Warszawie można było wydrukować, to konfiskowano w Radomiu lub w Krakowie.** Komisarjat Rządu telefonicznie uprzedzał redakcje, że niektórych ustępów sprawozdania z jawnego procesu nie puści. Cała prasa opozycyjna była narażona na konfiskaty, które miały na celu ukrycie prawdy. Robiono to wbrew przepisom Konstytucji, **wbrew orzeczeniu Sądu Najwyższego, że sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej nie ulegają konfiskacie.**

Nie trzymacie się żadnych praw obowiązujących w Państwie. Wprowadzacie tu praktyki, których nie stosowaliby nawet nasi najeźdzcy. Pewien starosta p. Maćkowski, pułkownik...

P. **Duch**: Dawny pepesowiec.

Tow. **Grzecznarowski**: ...nie był nigdy socjalistą, lecz jest wykonawcą waszych rozkazów. Otóż p. Maćkowski konfiskował nawet artykuły o gospodarce komisarycznej. Nie pozwalał pisać jak ten komisarz rządził. **Skonfiskował nawet własne swoje pismo,** mianowicie przysłał nam pismo z zawiadomieniem za co konfiskuje „Życie Robotnicze". Myśmy to pismo wydrukowali, a on je sam skonfiskował. Sąd na posiedzeniu gospodarczem tę konfiskatę zatwierdził, ale gdy przyjdzie rozprawa, to uchyli, bo było to bezprawie starosty i niedopatrzenie sądu. W „Życiu Robotniczem" skonfiskowano ustępy z aktu oskarżenia w procesie brzeskim, bo przecież całości umieścić nie było można, to były całe tomy. Pan Maćkowski skonfiskował nawet nasz wniosek do Sejmu, przyjęty przez p. marszałka. Gdzie tu — zapytuję — jakie prawo? Panowie się ze wszystkiego śmiejecie, niema dla was żadnego prawa **Drogą gwałtu doszliście do władzy i idziecie nią dalej.** Nas nie zgnębili Moskale, ani Niemcy, nie zgnębi nas i „sanacja", a **konfiskaty wasze są tylko dowodem waszej słabości i niepoczytalności.** Sami nas spycnacie na drogi nieprzewidziane przez prawo. Wiemy, że wniosek nasz odrzucicie, ale też nie oczekujemy sprawiedliwego sądu od Sejmu mianowańców. **(Oklaski na lewicy).**

MOWA POS. W. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Historja uczy, że każdy rząd, który zapomocą gwałtu przyszedł do władzy, stara się zawsze temi samemi środkami przy władzy się utrzymać. Zohydza parlament, dopóki zapomocą wyborów drogą gwałtów i oszustw nie uzyska większości; zabiera się do niezależności sądu, działając na sędziów z jednej strony postrachem, a z drugiej awansem. **(Wrzawa na ławach BB.)** Muszę przyznać, że tylko drobna część sędziów ulega naciskowi. **(Wrzawa). Przy tem wszystkiem rząd taki obawia się opinji publicznej** i z tego powodu usiłuje ukryć albo zatuszować prawdę, ubliżającą mu w oczach ludzi uczciwych. Eliminuje się wolność zebrań i stowarzyszeń, a **jednym z głównych sposobów do zamydlenia oczu opinji jest chwycenie prasy za gardło. (Wrzawa).**

Przyzwyczajono się już do bezprawia i bezprawie idzie dalej. Policja wychowana przez p. Składkowskiego, który przy objęciu urzędu powiedział, że ma słuchać tylko „jego" rozkazów, nie pyta o prawo. Jakaż jest praktyka konfiskat? Jeżeli tylko pismo jakieś zamieści notatkę, która dla policji jest nieprzyjemna, następuje konfiskata z powodu „zmyślonych faktów". Przedewszystkiem fakt nigdy nie jest zmyślony. Przed kilku dniami policjant zastrzelił na ul. Senatorskiej 16 chłopaka, który brał udział w jakiejś bójce, a potem uciekał przed goniącymi go uczestnikami tej bójki. Jeżeli tak było, jak twierdzi Gazeta, to policjant popełnił zbrodnię. Jeżeli zaś tak nie było, to sprawa powinna być wyjaśniona. W „Gazecie Warszawskiej" tylko jeden ustęp został skonfiskowany, który jednak przepuszczono w „Expressie Poranym".

Mówca odczytuje ten ustęp i powiada: jeżeli Panowie macie źdźbło poczucia sprawiedliwości, to musicie przyznać, że niema w tym ustępie nic, coby zagrażało porządkowi publicznemu.

Nie wiem, jak długo to jeszcze panowie będą rządzili, ale jedynym skutkiem takich praktyk będzie coraz większa nienawiść w społeczeństwie. Jeżeli tak dalej pójdzie, to jedyną odpowiedzią będzie powstanie prasy podziemnej, która naszym dygnitarzom da się bardzo we znaki.

Wielka awantura w Sejmie

Już podczas przemówienia tow. Grzecznarowskiego z ław BB. stale padały okrzyki pod adresem naszego mówcy, których marszałek Świtalski jakoś nie dosłyszał. Wrzawa ta trwała nadal podczas przemówienia pos. W. **Trąmpczyńskiego** i doszła do zenitu, po ostatnim cytowanym przez nas ustępie. Popisywał się w szczególności pierwszy tenor „sanacji" p. Sanojca, którego p. Świtalski kilkakrotnie po ojcowsku wzywał: panie pośle Sanojca, proszę o spokój. Pewny bezkarności p. Sanojca przy akompanjamencie innych „sanojców" dalej hałasował. Wówczas pos. **Babski** ze Str. Lud. zwrócił się do marszałka, aby zapewnił mówcom możność przemawiania.

P. Świtalski przywołał do porządku pos. Babskiego.

Pos. **Róg**: To sie już wszystko kończy.

P. Świtalski przywołał prezesa Roga do porządku z zapisaniem do protokółu.

To przepełniło miarę cierpliwości opozycji. Podniosły się protesty ze wszystkich ław opozycji. P. Trąmpczyński przerwał przemówienie. Prezes Rybarski podbiega do trybuny i prosi posła Trąmpczyńskiego, aby opuścił mównicę. P. Trąmpczyński nie kończy przemówienia.

Cała opozycja opuszcza salę posiedzeń, a ZPPS. i Stronnictwo Ludowe intonują pieśń „Gdy naród do boju".

Przy marszałku staje p. Dziadosz (b. szef bezpieczeństwa w Krakowie) i dyktuje nazwiska do zapisania do protokółu Zostają przywołani do porządku posłowie **Rybarski, Stahl, Gosiewski, Jan Nosek, Pac, Krzuciuk i Marynta.**

Po wyjściu opozycji niektórzy posłowie z BB zajmuią wolne miejsca na ławach opozycyjnych.

Po chwili wracają na salę tow. tow. **Zaremba** i **Dubois**, P. Świtalski wzywa „sanatora" który zajął miejsce tow. Zaremby, aby je opuścił.

Tow. tow. **Dubois i Zaremba**: Nie potrzeba. Przyszliśmy zabrać nasze notatki ,aby nie zginęły.

Oświadczenie klubu Ukraińskiego

ZŁOŻONE PRZEZ POS. ZAHAJKIEWICZA.

Klub Ukraiński zapisał się do głosu tak w tej sprawie, jak w 2 następnych. Chcieliśmy przy sprawie nadużyć wyborczych wykazać dwulicowość polityki, która nie dozwala ujwnić steku tych nadużyć, wśród których prawa naszego narodu zostały uszczuplone. Chcieliśmy przytoczyć materjał, dowodzący niezbicie udziału czynników rządowych w tych nadużyciach. Jednak sytuacja, jaka się na dzisiejszem posiedzeniu wytworzyła, uniemożliwia nam spełnienie tego naszego obowiązku. Już na wstępie p. Marszałek przywołał do porządku p. Rudnicką. **(Marszałek Świtalski:** Proszę nie wygłaszać krytyki zarządzeń marszałka) Nie wygłaszam krytyki, tylko wyłuszczam nasze motywy. Zarządzenie p. marszałka wobec p. Rudnickiej tyczyło się listu, który wysłała do niego w sprawie sądu honorowego. W ostatniej zaś chwili wytworzyła się sytuacja, wskutek której cała większość faktyczna Izby **(Wrzawa na ławach BB.)** wyszła i zostaliście tylko Panowie z jednego ugrupowania. My rozumiemy motywy tych co wyszli w zupełności i solidaryzujemy się z nimi. Równocześnie składam do rąk pana marszałka wniosek, aby wobec tej chwilowej sytuacji ze względu na wagę sprawy stojącej na porządku dziennym, zechciał odroczyć dalszy ciąg dyskusji nad nią i nad dalszemi sprawami na dzień jutrzejszy. **Po** tem oświadczeniu opuszczamy i my salę.

Po tem oświadczeniu pos. Zahajkiewicz opuścił salę posiedzeń i „sanacja" została w ścisłym kółku rodzinnem

Coś tam sobie uchwalała, coś tam odrzucała.

Oświadczenie Centralnego Zw. Górników

W poniedziałek wieczorem otrzymaliśmy następujący komunikat:

Część poniedziałkowej prasy doniosła jakoby górnicy pod wpływem agitacji komunistycznej mieli zamiar urządzić czarny strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem. Nie wiemy skąd prasa czerpie tego rodzaju wiadomości, jednakże wobec tego, że są usiłowania z pewnej, wcale nie komunistycznej, strony nadania strajkowi charakteru akcji komunistycznej i zdobycia w ten sposób pretekstu do zduszenia drogą represji strajku oświadczamy, iż Centralny Związek Górników całkowicie panuje nad strajkiem, że komuniści wcale nie dążą do wywołania czarnego strajku, wiedząc zresztą dobrze, że górnicy na tego rodzaju strajk nigdyby się nie zgodzili.

Robotnicy zatrudnieni przy obserwacji są delegowani do robót przez delegatów Centralnego Związku Górników i nie są przez nikogo napastowani przy wykonywaniu roboty. Jeżeli mimo panowania przez kierownictwo Związku nad strajkiem, przychodzi do pożałowania godnych zaburzeń, jak to zdarzuło się w Milowicach i na „Ksawerze", gdzie padło od kul policji dwuch robotników to wina leży w zarządzeniu władz, niepozwalających robotnikom na odbywanie zgromadzeń pod gołem niebem oraz niektórych zarządów kopalń, które znowu odmawiają udzielenia sal zbornych na odbycie zgromadzeń. W tych warunkach robotnicy nie mając możności odbycia zgromadzeń pod dachem, muszą się gromadzić pod gołem niebem, skąd ich znowu przepędza policja Taka jest przyczyna awantur i pożałowania godnych zajść.

Hitler zgłosił swą kandydaturę

Berlin, 22 lutego (ATE). Dr. Goebels, jeden z przywódców partji narodowych socjalistów, ogłosił dziś w Pałacu Sportowym, wśród owacyj tysięcy hitlerowców, iż **Adolf Hitler zgłasza swą kandydatę na prez. Rzeszy niemieckiej.**

LAMARTINE I... KS. RADZIWIŁŁ

W papierach po LAMARTINE, przechowywanych w archiwach Akademji Francuskiej, znaleziono niedawno ciekawy dokument, datujący się z okresu Restauracji Burbonów, kiedy to znakomity poeta brał czynny udział w politycznem i parlamentarnem życiu swego kraju. Dokumentem tym jest bruljon czy też konspekt odezwy wyborczej, zredagowanej przez Lamartina i będącej wyrazem jego poglądów polityczno - społecznych. W świetle tego „wyznania wiary" Lamartine, zgodnie zresztą z twierdzeniami jego biografów, występuje jako monarchista i legalista czystej krwi, zdecydowany zwolennik tak zw. ładu i porządku społecznego, człowiek o poglądach co się zowie „umiarkowanych". Manifest wyborczy tego monarchisty i konserwatysty z przed lat stu, utrzymany w pięknym, romantycznym stylu, zawiera przecież myśli i uwagi, zasługujące i dziś na przytoczenie. Tak np. czytamy: ...„Dyscyplina koterji nie przystoi człowiekowi honoru. Niema sprawy tak wielkiej, choćby nią nawet być miało ocalenie państwa, któraby mogła zmusić człowieka do rezygnacji z trzech jego przywilejów: SŁUSZNOŚĆ SĄDU, WOLNOŚCI WYBORU, ŚWIADOMOŚCI CZYNÓW"... W innem znowu miejscu: „Pozostanę zawsze monarchistą; ale ten monarchizm nie jest we mnie ślepem i służalczem oddaniem człowieka dla człowieka, ani też brutalnym instynktem uległości, z którego wieki starożytne uczyniły rodzaj zaszczytu, nie mogąc zeń uczynić — cnoty!"... A dalej: „Monarchja nie jest dla nas tą potęgą, która nie zna innego prawa prócz własnej woli, innych granic prócz swej siły, — której ulegamy tak jak przeznaczeniu, bardziej z konieczności, niż z wyboru"... Itd. itd.

Jakże odmiennym, a w treść ubogim musi się wydać — w porównaniu z lamartinowskim — język monarchistów polskich w dobie nietyle Restauracji, ile — „sanacji moralnej"! Jakże i naczej, niż te wzniosłe i szlachetne słowa Lamartina z przed lat stu, brzmią np. enuncjacje... wodza monarchizmu polskiego, posła RADZIWIŁŁA!... Kiedy na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu omawiano reżim brzeski, tak wymownie opisany w historycznej interpelacji sejmowej, — spadkobiercą wielkiego nazwiska, ks. Janusz Radziwiłł, nie umiał znaleźć dla tego reżimu słów nagany, potępienia i oburzenia, lecz nazwał to wszystko po prostu „PROCESEM DZIEJOWYM" i — uronił łzę w perfumowaną chusteczkę. „Ślepe i służalcze oddanie" oraz „brutalny instynkt uległości", o których ze wstrętem pisał Lamartine, nie wywołują bynajmniej awersji wśród monarchistów polskich „sanacyjnego" autoramentu...

Trzeba jednak przyznać, że ci monarchiści francuscy z przed stulecia mieli stanowczo więcej... wdzięku i — bodaj — politycznego rozumu.

Bd.

„Pocztowiec" z B.B. w Sejmie

„...Po raz czwarty w niedługim czasie, bo już 16 i 23 listopada, będziemy wybierać posłów i senatorów.

Trzy razy oddawaliśmy głosy na najrozmaitsze partje... w nadziei, że wyjdzie z Sejmu pocieszająca wieść o poprawie płac Waszych...

Nasze memorjały dotychczas ginęły bez śladu, a działo się to dlatego, że nie było w Sejmie i Senacie naszego własnego głosu...

...dlatego musimy uczynić wysiłek, zmierzający do obsadzenia w Sejmie **posłów lub posła pocztowca,** któryby potrafił twardo stanąć w naszych sprawach, uzasadnić ich słuszność i konsekwentnie dążyć do ich załatwienia".

Tak pisał w odezwie do pocztowców Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telefon. R. P. i dlatego wysunął do Sejmu kandydaturę prezesa Zarządu Głównego, Józefa **Stangreciaka,** który stanął w r. 1930 pod egidą „ideologji" Piłsudskiego.

Dlatego też w końcu odezwy znajduje się apel, aby wpłacano składki na fundusz wyborczy na konto PKO Nr. 2375.

P. **Stangreciak** wszedł do Sejmu i reprezentuje tam pocztowców.

Gdzie był przedstawiciel pocztowców p. Stangreciak, poseł BB, na którego wybór wpłacili pocztowcy około 15 tys. zł., kiedy Rząd obniżył płace w kwietniu r. ub. o 15 proc?

Co robił p. **Stangreciak,** prezes pocztowców, kiedy Rząd obniżył płace o 20 proc. w czerwcu r. ub.?

Co uczyni obecnie p. **Stangreciak,** wobec próby zamachu na nabyte prawa emerytalne pracowników państwowych?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, potulnie, tuląc uszy, odda głos za projektem rządowym, wywłaszczającym pracowników państwowych z ich praw.

Tak oto „własny głos" pocztowców w osobie p. **Stangreciaka** będzie głosem przeciw pocztowcom, a zamiast obrony interesów pocztowców, p. **Stangreciak** będzie bronił swego mandatu, przydzielonego mu przez B. B.

Obłędna dumpingowa polityka węglowa

(Kor. własna).

Katowice, w lutym.

Walka między baronami węglowymi a robotnikami przybiera formy coraz ostrzejsze i nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później musi na Górnym Śląsku dojść do strajku. Kopalnie i huty górnośląskie w 90% należą do kapitału niemieckiego, lub z nim związanego. Koncern hr. *Donnersmarcka* reprezentuje kapitał junkrów pruskich, koncern *Glücka* — kapitał D-banków. Obie te grupy dążą wyłącznie do osiągania jaknajwiększych zysków kosztem państwa polskiego i robotnika, a polityka gospodarcza rządu skierowana ku forsowaniu wszelkiemi sposobami eksportu węgla kosztem interesów całej ludności pozwala im na najdziksze eksperymenty.

Ceny węgla, dochodzące w dalej położonych miastach do 70 i wyżej zł. za tonnę, wynoszą na Górnym Śląsku dla rynku wewnętrznego 42 zł. a do Skandynawji exportuje się węgiel po tak niskich cenach dumpingowych, że tenże sam węgiel firmy gdańskie oferują po opłaceniu drogi powrotnej po 27 zł. za tonnę na Górnym Śląsku. Jest to chyba szczyt idjotyzmu gospodarczego, jaki osiągnąć można!

Dzieje się tak dlatego, że drogą przedkładania fałszywych bilansów magnaci węglowi wykazują coraz rosnące straty i wciąż nowe od rządu otrzymują ulgi. Mimo prac Komisji Ankietowej w r. 1927 i stałych badań władz skarbowych i przemysłowych *„nie udało się" dotychczas władzom rządowym ustalić faktycznych kosztów wydobywania węgla!* Jedną z tajemnic tego stanu rzeczy jest to, że skoro jakikolwiek urzędnik państwowy zacznie w elementach kalkulacyjnych orjentować się, dostaje doskonale płatną posadę w przemyśle węglowym, pozwalającą mu szybko i pewnie dojść do majątku i zapewnić sobie spokojną starość bez ciągłej trwogi o niepewne jutro w służbie czynnej, czy na emeryturze.

Płace zaś robotników, mimo znacznie większej wydajności ich pracy, niż w jakimkolwiek innym kraju, są o 80% niższe, niż w Anglji, a o 50% niższe, niż w Niemczech. Ale też i polityka magnatów węglowych obliczona jest właśnie na to, by kosztem głodu robotników polskich i dochodów skarbu polskiego zapewnić korzyści i zyski, płynące z bogactw węglowych państwu niemieckiemu, bo tą drogą może niemiecki węgiel konkurować z węglem polskim i utrzymywać swój stan zatrudnienia na wysokim stosunkowo poziomie.

Rządy p. Grażyńskiego na Śląsku daią wyniki nadzwyczajne!

Rażącym tego przykładem jest „skombinowane" doprowadzenie do bankructwa Huty Pokoju, która zużywała w czasie pełnego ruchu około 400 wagonów 15-tonowych dziennie, a na bankructwie tem skarb górnośląski poniósł wielkie straty, bo samej gwarancji bezpośrednio przed zagaszeniem pieców dał na *20 miljonów zł.!* Obecnie chodzą wieści, że sanacji finansowej tego przedsiębiorstwa, na którego czele stoi osławiony p. *Lewalski,* podjąć się mają niemieckie D-banki i wzmocnić w ten sposób jeszcze bardziej swój wpływ na hutnictwo górno-śląskie!

Prócz kolosalnych zysków właścicieli kopalń znaczna część dochodów ginie w kieszeniach nadmiernej i niczem nie usprawiedliwonej ilości dyrektorów i generalnych dyrektorów, pobierających fantastyczne wprost wynagrodzenia. Wiadomo już z dyskusji sejmowej, że płace i tantjemy wymienionego Lewalskiego idą w dziesiątki tysięcy dolarów miesięcznie. Ogólnie znaną na Górnym Śląsku rzeczą jest, że dyrektorzy generalni koncernów, organizacyj handlowych dla eksportu węgla zagranicę pobierają nietylko wysokie pensje w dolarach, ale i prowizje po 25 groszy od każdej wywiezionej tonny węgla. Ile pobierają w formie tantjem i dywidend, tego nawet władze skarbowe nie potrafią sprawdzić!

Ileż rodzin robotniczych i urzędniczych może żyć z dochodów jednego tylko takiego generalnego dyrektora? Ostatni polski minister aprowizacji, który likwidował to ministerjum, p. *Grodzicki,* jako generalny dyrektor syndykatu hut żelaznych pobiera z górą 60 tysięcy zł. miesięcznie. Takich dyrektorów są na Górn. Śląsku dziesiątki i oni z ramienia magnatów węglowych prowadzą całą politykę węglową, dyktują ceny, obniżają płace robotnicze i przedkładają bilanse, wykazujące ciągłe straty. Oni są za zgodą rządu autorami owych dumpingowych cen zagranicznych, możliwych jedynie przy ogromnych ulgach taryfowych, niskich należytościach przeładunkowych i t. p., za co wszystko płaci skarb państwa z pieniędzy podatkowych, egzekwowanych w sposób bezwzględny.

Te wszystkie rzeczy znane są na Górnym Śląsku, wiedzą o nich i robotnicy, zdający sobie sprawę z faktycznych kosztów wydobywania węgla i jego ceny, dalsze więc obniżanie ich zarobków i dalsze redukcje muszą być zarzewiem nieustannego rozgoryczenia i wrzenia.

T. H.

Deflacja z braku zaufania

W Stanach Zjednoczonych i w Anglji czynione są próby przyspieszenia obrotu gospodarczego zapomocą rozszerzenia kredytu. W Ameryce rozpoczyna swą działalność olbrzymi „nad-bank" o charakterze mieszanym publiczno - prywatnym i centralna instytucja emisyjna otrzymuje od parlamentu pełnomocnictwa na powiększenie obiegu pieniężnego. W Anglji zaś stopa procentowa zostaje obniżona z 6% do 5%, i krok ten uważany jest, jako zapowiedź znacznych ułatwień kredytowych, a może nawet rozluźnienia ograniczeń emisyjnych.

Dwa wielkie organizmy gospodarcze podejmują próby ulżenia przesileniu od strony pieniężnej, która w ostatnich miesiącach podlegała najsilniejszym wstrząsom i przedstawiała obraz kompletnego chaosu. W obu tych krajach rozpoczyna się odwrót od polityki deflacyjnej, od polityki niewystarczającego obiegu pieniężnego i ograniczeń kredytowych, która tyle szkód narobiła w ciągu ostatnich lat.

W Ameryce chodzi przedewszystkiem o wypełnienie gotówką obiegową kas bankowych, które opróżniły się wskutek wycofywania wkładów i gromadzenia banknotów „w pończochach" obywateli. Do organizmu pieniężnego Stanów Zjednoczonych mają być zastrzyknięte świeże 2 — 3 miljardy dolarów. Spodziewane jest z tego powodu ożywienie na giełdzie — które już częściowo nastąpiło — wzmocnienie kursów papierów przemysłowych, wzrost cen surowców, zwiększenie siły nabywczej producentów tych surowców, a co za tem idzie — poprawa w przemyśle. Mówiąc poprostu, w Stanach Zjednoczonych dąży się do częściowego obniżenia siły kupczej dolara wewnątrz kraju, do obezwartościowania go przez zwiększenie obiegu. Najpilniej jednak dbać będą Stany Zjedn. o to, aby na rynku międzynarodowym dolar pozostał nadal niezachwianą, najbardziej pewną walutą, najważniejszym międzynarodowym miernikiem pieniężnym.

W Anglji rzecz się ma nieco inaczej. Tam ekspansja kredytowa przedsięwzięta jest z większą ostrożnością, z myślą, aby ceny wewnętrzne nie poszły w górę: przecież Anglja nie produkuje surowców, które najbardziej spadły w cenie, a zainteresowana jest w niskich cenach swych produktów przemysłowych na wywóz. Z drugiej znów strony, Anglja nie jest zainteresowana w poprawie kursu funta szterlinga zagranicą, i nie ma zamiaru pozbawiać się premji eksportowej, którą jej daje funt o ¼ poniżej parytetu złota. Obserwujemy w Anglji ciekawe zjawisko, że posiadacze złota uciekają od metalu do papierowego pieniądza, korzystając z premji: nawet z Indji płynie złoto, gromadzone tam od wieków, wzamian za papierowe funty, za które można więcej nabyć towarów, niż za nominalne złoto. Ani śladu niema w Anglji ucieczki od papierowego pieniądza ku wartościom „trwalszym", która towarzyszyła inflacjom powojennym w Niemczech, Polsce i gdzieindziej. Nie widać tego i w Ameryce, gdzie przecież ma być znacznie zwiększony obieg banknotów.

Zjawisku temu, które, przy rozszerzonej ekspansji kredytowej i pieniężnej, nie posiada cech charakterystycznych inflacji, dano nazwę „re-deflacji" — odwrotu od deflacji. O polityce „re-deflacji" myśli dziś wiele państw, i nie boi się następstw tego kroku.

I w Polsce myśli się o tem, ale „re-deflacji" boją się w Polsce wszyscy: Rząd, Bank Polski, społeczeństwo. Przeszliśmy dwie inflacje — markową do 1924 r. i złotową do 1926 r. Do dziś dnia jeszcze posługujemy się dolarem, jako walutą pomocniczą. Około 100 — 200 miljonów dolarów — liczby dokładne jest oczywiście trudno ustalić — gromadzimy u siebie w państwie. Obieg dolarowy w Polsce jest właściwie większy od obiegu złotowego! Bank Polski prowadzi drakońską politykę deflacyjną, trzymając obieg na poziomie 1,100 — 1,300 miljonów złotych i zmniejszając go w miarę pogłębiania się kryzysu. Ograniczenia kredytowe są coraz surowsze, życie gospodarcze coraz mniejszym posługuje się obiegiem pieniężnym. Pieniędzy niema — dosłownie i w przenośni — niema w kasach bankowych, w kasach państwowych, w kieszeniach obywateli...

Ale na jakikolwiek odważniejszy krok w dziedzinie pieniężnej nie ważymy się i nie możemy się nań zdobyć — bo nie mamy do siebie zaufania. Bank Polski nie ma zaufania do tych, którym powinien udzielać kredytu; Rząd nie ma zaufania do społeczeństwa, iż nie podda się nastrojom inflacyjnym, a społeczeństwo nie ma zaufania do Rządu pod każdym względem. Poza garstką uprzywilejowanych agentów Lewiatana, społeczeństwo nie ma wpływu na gospodarczą politykę Rządu i na politykę pieniężną Banku Polskiego — i nie ma do nich zaufania. Najmniejsze odchylenie od najbardziej konserwatywnej, nielitościwej, wyczerpującej polityki deflacji już wywołać by mogło panikę inflacyjną.

Trwać musimy w bezwładzie, w oczekiwaniu na cuda — bo żyjemy, jak w dżungli, w strachu wszystkich przed wszystkimi, w nienawiści, w niezdolności do współpracy, w braku zaufania — bo żyjemy w Polsce „sanacyjnej". Za luksus rządów „sanacji" uboga Polska płaci luksusem deflacji i niezdolnością do przedsięwzięcia jakiegokolwiek rozumnego kroku w polityce pieniężnej.

J. S.

Hitler — u siebie

Przebywająca w Berlinie amerykańska dzienikarka, p. DOROTA THOMPSON, odważyła się wejść „w paszczę lwa", czyli — mówiąc poprostu — odwiedziła ADOLFA HITLERA w jego apartamentach, w luksusowym hotelu „Kaiserhof". (Kandydaci na dyktatorów cieszą się we wszystkich krajach materjalnem poparciem kapitalistów, a zatem i Hitler używa ile wlezie). Rezultatem audjencji, udzielonej p. Thompson był ciekawy jej artykuł charakteryzujący Hitlera szczegółowo a nielitościwie. Idąc do Hitlera pani Thompson wyobrażała sobie, że znajdzie się w obliczu przyszłego dyktatora Niemiec ale po pierwszej minucie rozmowy z nim nabrała — jak pisze — pewności że tak nie jest.

Oto parę urywków z charakterystyki tego „mesjasza" faszystów niemieckich: Jest to człowiek bez kształtu, prawie bez twarzy, którego postać jest karykaturą, człowiek, którego ciało wydaje się gutaperkowe, bez kości. Jest NIEKONSEKWENTNY I GADATLIWY, źle ułożony, niepewny, słowem prototyp małego człowieka... W rysach niema ani śladu jakiegoś wewnętrznego konfliktu... Tylko jego oczy są godne uwagi. Ciemnoszare i może zbyt wypukłe, mają ów szczegółowy blask, który często wyróżnia genjuszów, alkoholików i histeryków... SOCJALNE I EKONOMICZNE TEORJE HITLERA SĄ BAJKĄ, OPOWIADANĄ PRZEZ IDJOTĘ".

Zastanawiając się nad tem, co by było, gdyby Hitler przyszedł do władzy p. Thompson wyraża przypuszczenie że „nie śmiałby wówczas ani umiał tknąć Francję lub Żydów, na których dzisiaj zwala wszystkie winy, — lecz „uderzyłby w najsłabszych z pomiędzy swoich nieprzyjaciół", t. j. w liberalną i postępową, anti-hitlerowską inteligencję niemiecką, która zmuszona byłaby emigrować... „Być może, że ten „zamiatacz" — kończy p. T. — rozpęta siły potężniejsze niż to sobie wyobrażał. Jeżeli tak, to kto przyjdzie po nim?"...

Nie podejmujemy się odpowiedzieć na to pytanie — podkreślimy natomiast, że niejeden rys z charakterystyki Hitlera możnaby zastosować żywcem również do przywódców faszyzmu i różnych dyktatorków w innych krajach świata. Np. to: „socjalne i ekonomiczne jego teorje są bajką, opowiadaną przez idjotę"... Mocno, ale trafnie powiedziane... Opinja p. Thompson o Hitlerze pokrywa się zresztą najzupełniej z tem, co pisał o nim nieraz socjalistyczny „Vorwärts", nazywając tego samorodnego „genjusza" — głupcem i pyszałkiem.

Bd.

Zwycięstwo Związku Klasowego

w fabryce tytoniowej w Winnikach

W **Winnikach** pod Lwowem odbyły się wybory do Wydziału Robotniczego.

Wybory te przyniosły całkowite zwycięstwo liście klasowego Związku robotników przemysłu tytuniowego.

Kubala — Rayski

W związku z sensacyjnemi zeznaniami, złożonemi na sobotniej rozprawie sądowej przez mjr. **Kubalę,** chodzą uporczywe pogłoski, że pułk. **Rayski** ma wytoczyć mjr. **Kubali** proces.

Czekamy na potwierdzenie tych pogłosek.

Strajk w fabryce dykt

W **Nowym Dworze** w fabryce dykt wybuchł strajk z powodu zalegania z wypłatą zarobków. Zaległości w tej mierze sięgają **czterech tygodni.** Strajkuje **150 robotników.** Strajk trwa już od 13 b. m. Interwencję podjęła inspekcja pracy.

Wybory we Francji w kwietniu

Wybory francuskie odbędą się w dniach 10-go i 17-go kwietnia. Izby rozjadą się na ferje w końcu marca.

6 miljonów bezrobotnych w Niemczech

Liczba bezrobotnych w Niemczech według obliczeń z dnia 15 b. m., wynosiła 6,127,000 osób.

Groteski

OPUSZCZENIE SEJMU PRZEZ OPOZYCJĘ.

Sanacyjna **„Gazeta Polska"**:

„Spektakl był z góry przygotowany, wyreżyserowany przez leaderów zjednoczonej endolewicy. Podział ról odbył się według starego planu partyjnego i t. d."

A więc opozycja zgóry przygotowała wszystko i nawet rozdała między siebie role.

Sanacyjny **„Express Poranny"**:

„Druga część porządku obrad wczorajszego posiedzenia obejmowała szereg manifestacyjnych wniosków...

...Ale już na samym początku posiedzenia wystąpił p. Ciołkosz i zdradził, że zespół opozycyjny nie jest przygotowany na tak obfity program. Prosił też, aby posiedzenie odroczyć. Marszałek nie mógł się na to zgodzić. Wnioski stawiały wszak kluby opozycyjne. Stąd więc to nieprzygotowanie".

A więc stronnictwa opozycyjne nie były przygotowane na program, przygotowany przez marszałka. A ponieważ marszałek nie chciał odłożyć posiedzenia, wynika więc stąd, że on jest autorem „spektaklu".

Tak oto jedno pismo sanacyjne jednego i tego samego dnia „sypie" inne pismo sanacyjne. „Spektakl" stanowczo źle wyreżyserowany.

KASKADA.

„Kurjer Poranny" w takich oto, m. in. słowach czci pamięć swego wieloletniego redaktora:

„Posiadał bowiem ś. p. Kazimierz Ehrenberg łatwość słowa i pióra, które to zalety ponosiły go częstokroć w głębokie kaskady stylowe, z których wyławiało się treść".

To pewna, że z tej kaskady bez stylu i sensu nie wyłowi się żadnej treści.

Wybuch gazu spowodował zawalenie się piwnicy

Trzy osoby ranne

Wczoraj przed południem w domu Nr. 8 przy ul. Nowy Świat, należącym do magistratu warszawskiego, nastąpił **wybuch gazu w jednej z pustych piwnic.**

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy monter gazowni, Kazimierz **Gajkowski**, w towarzystwie dozorcy tego domu, **Kabuły** i pomocnika dozorcy, **Sznajera**, zdejmowali gazomierz, przyczem ulatniający się gaz widocznie zetknął się z płomieniem świecy, trzymanej przez **Sznajera. Nastąpił ogłuszający wybuch**, jednocześnie zawaliło się sklepienie piwnicy. Z zawalonej piwnicy rozległy się jęki i wołania o pomoc.

Na ratunek przybyli strażacy z mieszczącego się obok III oddziału straży ogniowej.

Sznajera i Gajkowskiego wyciągnięto w bardzo ciężkim stanie i przewieziono do szpitala. Lżejsze obrażenia odniósł **Kabuła.**

Od Redakcji

Z powodu nawału materjału politycznego, pozostałe rezolucje **I Zjazdu Małorolnych**, podamy w numerze jutrzejszym.

Walka o Szanghaj

SUKCES CHIŃCZYKÓW.

Donoszą z Szanghaju, że wczoraj ukazały się dodatki nadzwyczajne pism chińskich p. t. **„Wielkie zwycięstwo wojsk chińskich".**

Dziś rano główna kwatera chińska ogłosiła komunikat, stwierdzający, że **Japończycy**, pomimo otrzymanych posiłków

cofnęli się

na całej linji. Chińczycy będą kontynuowali natarcie dopóki nie wyprą Japończyków aż do koncesji międzynarodowej.

Jakkolwiek doniesienia ze źródeł chińskich wydają się być przesadzone, to jednak neutralni obserwatorzy stwierdzają, że dzień wczorajszy przyniósł **sukces** Chińczykom.

Położenie Japończyków jest określane, jako trudne. Przeważa zdanie, że bez otrzymania znacznych posiłków wojska japońskie nie zdołają osiągnąć jakichkolwiek dalszych sukcesów.

SZCZEGÓŁY WALK.

Z **Szanghaju** donoszą, że ostrzeliwanie części koncesji międzynarodowej, w której znajduje się konsulat japoński, trwało do godziny 1,15 m.

Ludność ogarnięta **paniką** szukała schronienia w hotelu **„Astor"**. Kilka granatów chińskich padło do rzeki **Wang-Pu**, były one kierowane niewątpliwie do stojących na rzece japońskich okrętów wojennych. Kilka granatów trafiło w krążownik angielski **„Suffolk"**. Odłamkami granatów zostało zranionych dwuch marynarzy angielskich. Gdy jeden z granatów upadł w pobliżu włoskiego krążownika „Libia", włoski konsul generalny złożył protest w chińskiej kwaterze głównej. Chińskie działa 20 ctm. zostały przeniesione w kierunku południowym, celem obrony przed bombardowaniem ze strony japońskich samolotów, które ma się rozpocząć z nastaniem dnia.

Celem operacji japońskich jest odcięcie wojsk chińskich w **Kjan-Wan** od sił głównych. Po długotrwałych wysiłkach Japończycy zdołali opanować **wschodnią** część wioski, zaś Chińczycy utrzymują się nadal w **zachodniej części.**

Japończycy posunęli się do **Mauhang** w kierunku **Tasang.** Jednakże ruchy Japończyków są utrudnione z powodu błotnistego terenu.

Tanki i ciężka artylerja nie mogą wcale posuwać się. Wczoraj wieczorem w pobliżu Tasang toczyła się zacięta bitwa, której rezultat nie jest dotychczas znany. Również koło wsi Miachung na północ od Kjan-Wan odbywały się zacięte walki, podczas których Japończycy ponieśli dotkliwe straty.

Główne walki toczą się obecnie w dzielnicy **Cza-Pei.** O godz. 5 rano według czasu miejscowego został wznowiony przez obie strony ogień artyleryjski. W dzielnicy **Hong-Kiu** wybuchły pożary.

Natarcie **Chińczyków** na pozycje japońskie pomiędzy **Hong-Kiu** a **Cza-Pei** trwało 3 godziny i zakończone zostały zwycięstwem wojsk chińskich.

Krwawo odparty szturm na Kang Wan

Wczoraj wieczorem piechota japońska z pomocą zasłony dymnej przypuściła gwałtowny szturm na **Kiang-Wan.** Chińczycy odpowiedzieli gwałtownym ogniem karabinów i karabinów maszynoowych, **zadając Japończykom bardzo ciężkie straty.** Wówczas zdziesiątkowana piechota japońska próbowała ponownie złamać opór Chińczyków na odcinku północno - zachodnim i wykonała atak na okopy chińskie, ale **piechota chińska z bagnetem w ręku odrzuciła atak, nie ustępując ani cala terenu.**

Oddziały japońskie **otrzymały rozkaz odwrotu i pozostawiły pole walki, formalnie zasłane trupami.**

Jak się zdaje, strona japońska **użyła do ataku wszystkie rozporządzalne siły łącznie z rezerwami.** Wszyscy Japończycy cywilni, nie wyłączając mężczyzn, **otrzymali rozkaz przygotowania się do podróży do Japonji.**

Z Obrad Konferencji Rozbrojeniowej

Propozycje rozbrojeniowe poszczególnych delegacyj

Zgodnie z apelem przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej szereg delegacji złożył w formie przejrzystej swoje propozycje rozbrojeniowe, zapowiedziane poprzednio lub też zawarte w przemówieniach, wygłoszonych przez szefów delegacji w dyskusji ogólnej.

Delegacja sowiecka złożyła projekt rezolucji, postanawiającej **powszechne i kompletne rozbrojenie.**

Przewidując odrzucenie tej rezolucji, **delegacja sowiecka** jednocześnie składa drugi projekt, przewidujący **progresywną redukcję zbrojeń.** Wreszcie ten sam projekt, który w 1928 r. był rozpatrywany przez komisję przygotowawczą i nie przyjęty. jako podstawa prac, a jedynie załączony na żądanie delegacji sowieckiej, jako załącznik do raportu komisji.

Wznawiając obecnie ten projekt, delegacja sowiecka wprowadza doń szereg zmian, m. in. wprowadza **zasadę, skierowaną przeciw państwom, które zawarły sojusze wojskowe.** Delegacja sowiecka proponuje mianowicie, **by siły zbrojne tych państw były obliczane razem, przez co w razie realizacji projektu poddane byłyby większym redukcjom.**

Poza tem delegacja sowiecka zgłasza poprawki, według których **siły zbrojne państw, rozbrojonych na podstawie traktatów pokojowych, nie byłyby objęte proponowanemi redukcjami.**

Policyjna ustawa tryumfuje

Sprawa szkół prywatnych w Komisji Oświatowej Sejmu

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji zakończono II czytanie sławetnej ustawy o **szkołach prywatnych.**

Przedewszystkiem zakończono dyskusję nad art. 6 i 7. Tow. **Czapiński** wskazał przy tej sposobności na wysoce **policyjny charakter** całej ustawy, cofający nas ku pruskiemu „Polizeistaatowi" lub rosyjskiemu „naczalstwu".

Ustawa jest ułożona tak, aby się nie prześlizgnął żaden element niezależny: jeżeli np. ktoś prześlizgnie się przez art. 2 (założenie szkoły), ten nie przejdzie przez art. 3 (cofnięcie zezwolenia). albo art. 4 (zamknięcie szkoły). Celem tego cedzenia nauczycieli, kierowników i założycieli jest **nadanie szkole jednolitego „sanacyjnego" charakteru** i narzucenie jej kierowników: „sanatorów". W omawianym obecnie art. 6 mamy aż trzy sposoby tego upartyjnienia szkoły: 1) **dyrektora zatwierdza władza szkolna** (czyli właściwie mianuje); 2) **władza szkolna może zażądać świadectwa „prawomyślności"; 3) władza może nie dopuścić nauczyciela do nauczania, jeżeli uzna, że tego wymagają „względy pedagogiczne".** Mówca oświadcza, iż nie stawia żadnych poprawek, gdyż to jest bezcelowe, bo projektodawcy i BB świadomie dążą do upartyjnienia szkoły i żadnych istotnych poprawek nie przyjmują.

Tak się też stało. **Żadnych poprawek opozycji nie przyjęto,** nawet tak mikroskopijnych, jak „poprawka" p. **Sommersteina** (kl. Żyd.), ażeby w art. 7 zamiast „jeżeli władza uzna", postawić: „jeżeli władza stwierdzi"...

Następnie rozpatrywano bardzo ważne art. art. 8, 9 i 10. Art. 8 powiada, że nadawanie szkołom niepaństwowym praw regulują **rozporządzenia** ministra. Pos. **Stroński** zgodził się z tem w zasadzie, żądając tylko możności zaskarżania do Tryb Admin. Tow. **Czapiński** sprzeciwił się temu stanowisku, żądając ustawy a nie rozporządzenia. Tak samo w art. 9 (o szkołach samorządowych) tow. **Czapiński** zażądał, zamiast rozporządzenia ministra — ustawy, któ ra ma regulować warunki zakładania i utrzymywania szkół.

Przy głosowaniu, oczywista, **wszystkie opozycyjne istotne poprawki upadły.** Klub Narodowy z p. **Strońskim** głosował przy art. 8 za poprawką, aby zamiast rozporządzenia była ustawa.

Wreszcie załatwiono ostatnie trzy art. ustawy, w tej liczbie art. 11, który powiada, że **nawet istniejące** szkoły prywatne muszą poddać się rygorom art. 2, t. zn. **zdobyć świadectwa prawomyślności dla założycieli.** Wszystkie opozycyjne poprawki tutaj upadły.

Dodajmy jeszcze dla informacji, że utrzymał się oczywiście także art. 10, poddający wszelkim przepisom omawianej policyjnej ustawy także szkoły, zakładane i utrzymywane **przez stowarzyszenia** i fundacje.

W ten sposób policyjna ustawa, dążąca do upartyjnienia szkolnictwa prywatnego, została uchwalono w II czytaniu. Ciekawy był referent p. **Szyszka,** który przy najmniejszym wniosku lękliwie spoglądał w stronę wice-ministra **Pierackiego,** czy „władza" pozwoli...

Wczorajsze Obrady Sejmu

Przebieg posiedzenia

„SANACYJNA" USTAWA O ZGROMADZENIACH.

Nową ustawę o zgromadzeniach referował pos. Zdz. **Stroński** z BB. Ustawa — zdaniem referenta — godzi interes publiczny z prawami obywateli.

Jak te prawa obywateli wyglądaja za „sanacji" wszyscy wiemy!

WYJŚCIE 4 KLUBÓW.

Następnie zabrał głos pos. M. **Róg,** który odczytał deklarację 4 klubów poselskich, poczem posłowie Z.P.P.S., Klubu Ludowego, N.P.R. i Ch. D. opuścili salę posiedzeń.

Tekst tego oświadczenia podajemy na 1 stronie dzisiejszego „Robotnika".

DALSZA DYSKUSJA NAD USTAWĄ O ZGROMADZENIACH.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. **Winiarski** z Kl. Nar.

Posiedzenie trwa.

Źle, ale prędko

Komisja budżetowa Sejmu wczoraj w przyśpieszonem tempie pracowała nad ustawą, która ma zamorzyć emerytów.

Przedstawiciele klubów opozycyjnych zgodnie z onegdajszemi oświadczeniami, udziału w Komisji nie brali.

Emeryci nie wezmą tej abstynencji za złe opozycji, zdając sobie sprawę, że wszelkie usiłowania lewicy a zwłaszcza Z.P.P.S., w niczem by nie wpłynęły na wynik głosowania, wobec przytłaczającej większości B. B. w Sejmie i na komisjach.

Emerytom pozostaje tylko na pocieszenie świadomość, że ta ustawa, jak i wiele innych jest tymczasowa i że pierwszy Seim, wybrany z uczciwych wyborów, zrobi porządek z „sanacyjnemi" ustawami.

Ale pracy będzie miał!

Wybory w Japonji

Według ostatnich wyników podczas niedzielnych wyborów do parlamentu japońskiego — partja rządowa Sejyukai zdobyła 168 mandatów, stronnictwo opozycyjne Minseito 96 mandatów, a pozostałe partje 10 mandatów.

Strajk piwny w Niemczech

Wczoraj w południe rozpoczął się w Berlinie dziki strajk piwny w małych piwiarniach. Strajkujący szynkarze stworzyli własne biuro strajkowe, zaopatrujące uczestników strajku w odpowiednie plakaty i ulotki, oraz kontrolujące dowóz piwa do poszczególnych szynków.

Nowe Książki „Wydawnictwa Współczesnego"

(Bibljoteka groszowa)

Niezmiernie ciekawą wycieczkę do Ameryki odbyć można pod przewodnictwem **E. Kischa.** Szkice, zawarte w dwóch jego książkach: **„Raj Amerykański" i „Targ Świata"**, nie są dziennikiem podróżnym, ani też impresjami geograficzno - etnograficznemi, obowiązującemi zazwyczaj w literaturze podróżniczej. Oprócz swoistości krajobrazu architektury, czy odrębności obyczajowei Kisch dostrzega przedewszystkiem **układ stosunków ludzkich.** Przy czytaniu szkiców tego reportera-artysty przypomina się mimowoli znana powszechnie książka Moranda „New York". Zręcznie spreparowane, dowcipne i wyraźne obrazki Kischa są jakby przeciwstawieniem i znakomitem jednocześnie — rzecz dziwna — dopełnieniem tej artystycznej monografji. „New York" tworzy jedyną w swoim rodzaju panoramę miasta-kolosa, ujętą przeważnie w formie wrażeń zmysłowych. Oryginalny reportaż Kischa sięga głębiej i ogarnia szerzej życie amerykańskie. Podgląda je od wewnątrz. „New York" jest rzutem, jeśli tak można powiedzieć, estetycznym, „Raj Amerykański" zaś i „Targ Świata" — w pierwszej mierze humanitarnym.

Rzecz wątpliwa, czybyśmy sami potrafili tak dobrze i tak wiele zobaczyć. jak możemy to uczynić za pośrednictwem przenikliwego wzroku Kischa.

W każdym niemal szkicu w obu tomach najdobitniej zarysowują się stosunki ludzi, należących do różnych warstw społecznych, przedewszystkiem zaś warunki, w jakich odbywa się praca ludzka. Kisch podróżował po Ameryce w roku 1929 czyli jeszcze w okresie przedkryzysowym, tak zw. „prosperity", ale „normalne" odsetki bezrobotnych pozwoliły mu na odsłonięcie piekła dotkniętych tą klęską mas. „Turystyka" Kischa posiada wyraźne oblicze społeczne, o rysach pociągających każdego, kto zwykł zgłębiać przyczyny, rodzące krzywdę i niesprawiedliwość.

Zakres wycieczek Kischa jest bardzo wielki. Dociera on do Hollywood, gdzie podziwia obrotność i cynizm przedsiębiorstw filmowych i „pomaga" (prawie dosłownie) Chaplinowi przy nakręcaniu jego ostatniego filmu „Światła wielkiego miasta", zwiedza katownię więzienną Sing-Sing i wzbogaca swe wiadomości górnemi sentencjami wyrytemi na pomnikach cmentarnych uprzywilejowanych przez los psów; przygląda się leżącym w mordze Nowojorskiej zwłokom bohaterów kroniki wypadków, samobójstw, kryminalistyki i oklaskuje zwycięzców wielkiej rozgrywki foot-blalowej: obserwuje męczącą, niebezpieczną pracę robotników portowych, przechodzi przez „czyściec murzynów", jak nazywa dzielnicę murzyńską w New Yorku Harlem i dostępuje zaszczytu uściśnienia dłoni prezydenta w Białym Domu. Nie brak też specyficznych, „babittowskich" obrazków w dokonanym przez kischa bogatym przeglądzie Nowego Świata. Pruderja Ameryki, zabawna fizjognomja demokracji zaoceanicznej stanowi istotnie nowy świat, nieznany Europie w tych dziedzinach. Pod tym względem Kisch dokonywa naprawdę wielu arcyciekawych odkryć na tym, jakże znanym skądinąd, terenie.

**
*

Powieść kryminalistyczna modyfikuje się w ostatnich czasach. O ile doniedawna stopień zawiłości łamigłówkowej planu decydował o jej poczytności (dziesiątki kandydatów na stanowiska naczelnego mordercy. obsadzane oczywiście na ostatniej kartce powieści i t. d.), o tyle teraz akcentuje się raczej oryginalność samego pomysłu. „Zielony list" Bouret'a jest właśnie taką nową próbą, zbudowania fabuły kryminalistycznej na zasadach nieco powściągliwszych. Klucz do rozwiązania — dwa te czynniki — warunki zadania i sposób jego rozwiązania — nieodzowne są w każdej powieści tego rodzaju — posiada istotnie nieszablonowy wzór. Człowiek, wiodący szare życie prowincjonalnego urzędniczyny, proponuje wysokiemu dygnitarzowi, który z kolei utyskuje na nadmiar pracy i obowiązków, swą pomoc w roli jego sobowtóra. Układ dochodzi do skutku, gdyż fizyczne podobieństwo obu bohaterów umożliwia tę niezwykłą tranzakcję. Co z tego wynika, nie mogę, czywiście, zdradzić na tem miejscu; zapewniam tylko, że tak samo jak założenie, tak i rozwiązanie jest bardzo ciekawe, że autor ani przez chwilę nie traktuje czytelnika, jak żądnego sensacji półgłówka, że liczy się z jego smakiem artystycznym i wystawia nawet na próbę subtelność jego rozumowania.

Dla dopełnienia tomu do odpowiedniej objętości dołączono jeszcze trzy krótkie nowelki. Jedna z nich, „Lenoir i Keller", opisująca dzieje dwóch rozbitków — Francuza i Niemca — których sielankę przyjaźni burzy wiadomość o toczącej się w świecie wielkiej wojny, — wręcz doskonała, zaczerpnięta widocznie z poważniejszego repertuaru autora.

**
*

Zdarzają się chwile w życiu najnormalniejszych ludzi, gdy zwykłe wrażenia, jakich dostarczają dźwięki, barwy, przedmioty codziennego otoczenia, osiągają tak wielkie natężenie, że zatracają swą powszednią treść i stają się niezwykłe, nawet niesamowite. W chwilach takich, mniejsza o to przez co spowodowanych, widzimy, słyszymy, czujemy i myślimy inaczej, niż w okresach, któreśmy zwykli ujmować krótko wyrazem „zazwyczaj".

H. Ewers posiada sztukę utrwalania tych nieuchwytnych stanów, nadawania im cech czegoś ciągłego podnoszenia ich do potęgi rzeczywistości. Opowiadania, zawarte w wydanym ostatnio tomie, p. t. **„Dzieworództwo"** wysnute z półtonów, półcieni, widmowych odczuć i złudnych wrażeń, wprowadzają w krąg niesamowitości, ogarniającej, jak zwykle u tego pisarza, przeważnie dziedzinę seksualną. Pomimo dziwaczności pomysłu „Dzieworództwa", drażliwości tematu „Biednego Fredka", (trzecie opowiadanie — „Szósty Zmysł" — kroczy po uświęconych bardziej ścieżkach), zasugerowany artystycznie nastrój niezwykłości ogarnia czytelnika tak mocno, że musi czuć się pokonany w swej trzeźwości, dopóki nie zamknie książki. Może nawet chwilkę dłużej..

Natalja Zarembina.

„Sanacja” atakuje klasę robotniczą na wszystkich frontach

Zamach na odpoczynek świąteczny pracowników fryzjerskich

Takiego zamętu, jaki istnieje w zamykaniu sklepów i fryzjerni, nie spotyka się w innych dziedzinach życia gospodarczego. Z istniejących przepisów normujących czas otwarcia tych przedsiębiorstw, uczyniono jedynie **źródło dodatkowego dochodu funkcjonarjuszów policyjnych** — oraz grzebie się te przedsiębiorstwa, które są zamykane zgodnie z ustawą!

Bo naprawdę, trudno pojąć jak mogą utrzymać się sklepy i fryzjernie, zamykane zgodnie z przepisami, **gdy obok nich mniejsze sklepiki czynne są bez przerwy, a w nich zawsze obecnie można się zaopatrzyć w artykuły żywnościowe, konfekcyjne, oraz dokonać zabiegów fryzjerskich.**

Kiedy Zw. Zaw. Pracowników Fryzjerskich zwracał się z interwencją do odpowiednich władz, mówiono: **Jesteśmy bezsilni, my sporządzamy oskarżenia, sądy wymierzają wyroki. Nie nasza wina, iż sądy wymierzają tak małe kary“.**

Ale kiedy w 1928 r. drogą posiadanych pełnomocnictw, władze przedłużyły w dni przedświąteczne otwarcie fryzjerni **o 2 godziny** (co się stało równoznacznem z przedłużeniem o tyle czasu pracy personelu) **władze administracyjne otrzymały jednocześnie, na podstawie tejże ustawy, wydanej drogą dekretu Prezydenta z 28 marca 1928 r. — prawo wymierzania kar administracyjnie za przekroczenie ustawy o czasie otwarcia sklepów i fryzjerni.**

Gdyby Min. Spraw Wewnętrznych miało na celu sprawiedliwą ochronę pracowników fryzjerskich przed zmuszaniem ich do przebywania we fryzjerniach po 60 i 70 godzin na tydzień—to na mocy opracowanej przez siebie ustawy — mogłoby **przez szybki i nawet wysoki wymiar kar skończyć z dotychczasowym bałaganem w tej dziedzinie.**

Lecz Min. Spraw Wewnętrznych z podobnymi zamiarami — ani przy p. **Składkowskim**, ani przy p. **Pierackim** — nie nosi się, a natomiast, na skutek starań (nie właścicieli zakładów fryzjerskich, a tylko warszawskich cechów fryzjerskich w osobach panów. Peca, Szlafsteina, Brodzkiego, Aniołowicza, Wigdorowicza Landsbergera)—**czyni starania, by zmienić ustawę z dnia 18.XII 1918 r. i wprowadzić otwieranie fryzjerni w święta (!).**

Min. Spraw Wewnętrznych nie przewiduje widocznie jakiby ta zmiana ustawy wprowadziła zamęt w handlu, bo w wielu zakładach fryzjerskich odbywa się sprzedaż artykułów perfumeryjno - kosmetyczno-galanteryjnych i z otwarciem fryzjerni w święta, zezwolonoby na handel w nich, czegoby sklepy posiadające ten towar nie zniosły i wystąpiłyby z żądaniem wydania zezwolenia na otwarcie w tym czasie także i tych sklepów.

Miast dążyć do nieustannego pogarszania ustaw ochronnych pracowników fryzjerskich, należałoby wykorzystać te sankcje karne, jakie obecne ustawy posiadają.

Nie wierzymy, by przy obecnym reżymie Min. Spraw Wewnętrznych miało wobec nas źdźbło dobrej woli. Głos zabieram li tylko dlatego, by klasa robotnicza wiedziała, iż **ataki na nią dokonywane są na całym froncie i nie omijają również i nas, pracowników fryzjerskich.**

Brzeziński.

Ofiary katastrofy autobusowej pod Łowiczem

W onegdajszej katastrofie autobusowej pod **Łowiczem**, o której pisaliśmy, zabici zostali: **Antoni Ciesielski**, jakiś mężczyzna. przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów oraz **Samuel Bramm**, który zmarł w drodze do szpitala.

Ranni zostali: **Stanisław Bielski**, 12-letni **Stanisław Mońko**, jego matka **Stanisława** lat 40, **Stanisław Dożykowski**, 25-letni **Stanisław Parkowski, Stefan Głowacki, Marja Dąbrowska, Stefan Szablewski** i **Jan Kaliński.**

Proces o zajścia na wiecu B.B. w Szubinie

Wyrok uniewinniający

Prasa bydgoska donosi:

Przed izbą karną sądu okręgowego w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciw 8 mieszkańcom **Szubina**, oskarżonym o to, że dnia 15 listopada 1930 r., na wiecu przedwyborczym B. B. w **Szubinie** zachowywali się awanturniczo, rzucali krzesłami, gwizdali i krzyczeli, starając się wszelkiemi siłami przeszkodzić wiecowi.

Przesłuchani świadkowie oskarżenia **nie stwierdzili winy obwinionych**, a przeciwnie stwierdzili **niewłaściwe zachowanie się przewodniczącego zebrania „sanatora“ - nauczyciela Dębickiego, który bez powodu kazał aresztować jednego z mówców wiecowych, tak że przedstawiciel starostwa zmuszony był zwrócić mu uwagę na tę niewłaściwość.** Powstało wprawdzie pewne chwilowe zamieszanie na sali, ale sprowokowane ono zostało zachowaniem się przewodniczącego. **Świadkowie zeznali też, jak to byli fetowani i pouczeni „w sprawach wyborczych“ przez Dębickiego.**

Wobec tych zeznań świadków oskarżenia, obrońca, adw. **Felcyn**, zrzekł się już przesłuchania świadków obrony.

Po przeprowadzonej rozprawie, wiceprokurator, p. **Turasiewicz**, odstąpił od oskarżenia, a **sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.**

***

Sprawa ta jest jednym jeszcze przyczynkiem do warunków, w jakich odbywały się wybory do Sejmu w r. 1930 gdyż tego rodzaju wypadków była wszędzie niezliczona ilość....

Członkom opozycji wytaczano sprawy wszędzie na podstawie bylejakich oskarżeń, które potem rozwiewały się, jak dym, kompromitując tylko ludzi, którzy takie oskarżenia zgłaszali.

Z sądów

Za strzały do teściowej

W Sądzie Okręgowym wojskowym rozpatrywano wczoraj sprawę por. **Paszkowskiego** Bronisława, oskarżonego o strzały do teściowej **Walpechowskiej.**

Walpechowska, jak tłomaczył się oskarżony, była powodem niesnasek pomiędzy oskarżonym a jego żoną, czyniła mu stale zarzuty, iż inne żony oficerów mają futra i samochody, a on takich luksusów swojej żonie nie dostarcza.

Małżeństwo Paszkowskich stało się istnem piekłem. Kłótnie i awantury były na porządku dziennym. Dochodziło do tego, iż latały cukiernice, szklanki i talerze, a nawet... i pasek oficerski, którym Paszkowski nieraz częstował żonę.

Między innemi, przedmiotem wymówek ze strony teściowej był fakt, iż **Paszkowski** płacił alimenty matce swego nieślubnego dziecka, a **Walpechowska** uważała, że pieniądze te przydałyby się raczej w domu.

Któregoś dnia na tle nieporozumień rodzinnych doszło do ostrej wymiany zdań. W czasie awantury **Paszkowski** rzucił na podłogę talerzem, teściowa, pochwyciwszy jedną ze skorup, uderzyła nią zięcia. **Paszkowski** stracił panowanie nad sobą i dał strzał, na szczęście nieśmiertelny. Teściowa została raniona w policzek.

Bronił adw. Szurlej. Jako eksperci - psychiatrzy, zeznawajli: adw. dr. Nelken i dr. Stanisław Batawia.

Zatarg w firmie Schicht - Lever S. A.

Jak się dowiadujemy, zatarg pracowników z Dyrekcją firmy **Schicht** dotychczas nie został zlikwidowany.

Za otrzymanie koncesji od Państwa na olejarnię w Gdyni w styczniu r. b. niemiecka firma „odwdzięczyła się“ społeczeństwu, wyrzucając na bruk w dniu 31.I 1932 r. 16 pracowników i powiększyła i tak wysoką liczbę bezrobotnych. Pozatem na dzień 29 bm. zapowiedziane są dalsze redukcje personelu.

Ta akcja redukcji (rzekomo z przyczyn „oszczędnościowych“!), nie przeszkodziła bynajmniej w udzieleniu podwyżek pensyj kilku kierownikom — oczywiście zaufanym dyrekcji, rozbijaczom ruchu zawodowego.

Akcja w obronie pracowników spoczywa w rękach Związku Zawodowego Pracowników Handl., Przem. i Biur. Rz. Pol.

Bojkot elektrowni obejmuje coraz więcej miast w Polsce

Wślad za **Piotrkowem**, w sobotę **Radomsko** przystąpiło również do bojkotu elektrowni.

Na wiecu wybrano dwóch delegatów do związku międzymiastowego, do którego należą miasta: **Częstochowa, Piotrków Trybunalski, Tomaszów Mazowiecki i Radomsko,** celem wspólnego bojkotowania belgijskiej spółki elektrycznej.

Podobną akcję przygotowują mieszkańcy **Wilna.**

„Strajk elektryczny“ w Przemyślu

W poniedziałek wybuchł „strajk elektryczny“ w Przemyślu. Kupcy postanowili nie oświetlać wystaw prądem elektrycznym, chcąc w ten sposób zmusić elektrownię miejską do obniżenia ceny prądu, która obecnie wynosi 74 grosze za kilowat-godzinę. Miasto tonie z tego powodu w ciemnościach. Istnieje możliwość przyłączenia się do strajku całej ludności tego miasta.

Fabryki garbarskie we Lwowie są tylko częściowo czynne

(Kor. własna).

Sytuacja w przemyśle garbarskim we Lwowie jest zła. Fabryki garbarskie **„Pellis** i **„Tauzer“** są tylko częściowo w ruchu. Fabryka **„Nowość“** wystąpiła z żądaniem redukcji płac o **25 proc.**, na co robotnicy nie zgodzili się.

31-go stycznia 1932 r. odbyło się walne zgromadzenie Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego. Na zebraniu dokonano wyborów nowego Zarządu.

Przewodniczącym Oddziału został wybrany tow. Jan **Wróblewski**, sekretarzem tow. Józef **Żaczkiewicz.**

Robotnicy garbarscy w Sokółce głodują

(Kor. własna).

Pisaliśmy już, że w Sokółce zostali zlokautowani robotnicy garbarscy. Robotnicy ci znajdują się w najostatniejszej nędzy.

W grudniu od powiatowego komitetu dla walki z bezrobociem robotnicy otrzymali trochę ziemniaków, po pół kilo słoniny i kaszy i na tem koniec.

Przewodniczący Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego, tow. **Piwarczyk**, oraz sekretarz **Puszko**, udali się do burmistrza w sprawie udzielenia pomocy głodującym robotnikom.

Burmistrz przychylił się do tego i z kasy Magistratu przeznaczył na ten cel 250 zł. Oprócz tego, zostało wydane bezrobotnym robotnikom drzewo.

Z ŻYCIA PARTJI

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICY „ŚRÓDMIEŚCIE“ odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 7-ej wieczorem.

RUCH ZAWODOWY

KONSTYTUCYJNE ZEBRANIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ.

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Zawodowej, ul. Czerwonego Krzyża 20. pokój 38, odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej. Na porządku dziennym **ukonstytuowanie się Wydziału Rady.**

Tow. tow. członkowie Wydziału Rady proszeni są o bezwzględne i punktualne przybycie.

Niebieska Bluza

Zebranie dziś o godz. 7-ej wiecz. w ZZK, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 62.

Proces 33 oskarżonych o komunizm

W poniedziałek zakończył się w **Kaliszu** proces przeciwko 33 oskarżonym o należenie do partji komunistycznej.

Prezes Sądu Okręgowego w Kaliszu ogłosił wyrok, na podstawie którego 5-u oskarżonych zostało skazanych na **5 lat ciężkiego więzienia**, 5-ciu na **4 lata**, 6-ciu na **2 lata**, trzech na **jeden rok**, dwóch na 6 miesięcy, jednego na **dwa miesiące, 11-tu uniewinniono.**

Strajk robotników szewckich we Lwowie

(Kor. własna).

Dnia 15 lutego przystąpiło do strajku na tle ekonomicznem 30 robotników, członków Oddz. Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego w Polsce.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LIKWIDACJA ZATARGU W WARSZAWSKIM O. Z. P. N.

Jak wiadomo, wybory nowego zarządu warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przyniosły zwycięstwo blokowi klubów robotniczych. Z tego powodu kilku członków, a m. in. prezes nowoobranego zarządu, p. Rusecki, podało się do dymisji. Obecnie, jak się dowiadujemy, zatarg został zlikwidowany i ustępujący członkowie cofnęli zgłoszone dymisje.

Nowy zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: prezes — mec. **Rusecki**, pierwszy wiceprezes — **Zak**, drugi — **Błaszczyk**, trzeci, a zarazem przewodniczący wydziału gier i dyscypliny— **Fickowski.** Sekretarzem został **Trokenheim**, zastępcą **Błazałek II**, skarbnikiem **Poliweszka**, kapitanem związkowym — **Frendzel.**

NASI TENISIŚCI NA RIWIERZE

W turnieju tenisowym w Beaulieu **Tłoczyński** został pokonany w trzeciej rundzie przez doskonałego Francuza du Blaix 2:6, 5:7, a **Jądrzejowska** po zwycięstwach nad Lermont 3:6, 6:0, 6:3 Barthet 11:9 i 7:5 i Riboli 6:1, 3:6, 2:6, została pokonana w półfinale przez Satterthwaite 7:5, 3:6, 2:6.

W grze mieszanej para Jędrzejowska-Tłoczyński przeszła do następnej rundy, zwyciężając Lermot - Gabrota 6:0, 6:4, a w grze podwójnej para Tłoczyński-Landau pokonała braci Teander 6:1, 6:4,

PORAŻKA HOKEISTÓW POLSKICH W DETROIT

Wczoraj odbył się w Detroit mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Polski a miejscowym mistrzem **„White Stars“**, Zwyciężył, po zaciętej walce, zespół amerykański w nieznacznym stosunku 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

Wynik ten jest zaszczytny dla Polaków z tego względu, że amerykańska drużyna składa się wyłącznie z graczy kanadyjskich. Pozatem nasi hokeiści przez dwie tercje byli równorzędnym przeciwnikiem.

SPORT POLSKI W CZECHOSŁOWACJI

Mniejszość polska w Czechosłowacji, która we wszystkich kierunkach pracy organizacyjnej może się poszczycić najlepszymi rezultatami, do niedawna poświęcała najmniej uwagi sportowi. Dopiero w ostatnich czasach wzmogło się zainteresowanie wśród Polaków i tą dziedziną. Utworzono szereg klubów sportowych, które godnie reprezentują sport polski w Czechosłowacji. Dzięki wysiłkom Towarzystwa Turystycznego **„Beskid Śląski“**, zbudowano pierwsze polskie schronisko narciarskie na Kozubowej w Beskidach. Przyczyniło się to w znacznym stopniu do rozwoju turystyki i zapoczątkowania sportów zimowych.

Ostatnio urządziło Towarzystwo zawody narciarskie na Kozubowej. Zawody te wywołały bardzo wielkie zainteresowanie, gdyż było to pierwsza tego rodzaju impreza polska w Czechosłowacji. Startowało aż 96 zawodników. Osiągnięte wyniki były zadawalające (na 10 klm. czas zwycięzcy wynosił 48:32, a na 5 klm. w konkurencji juniorów 27:29).

KONFERENCJA W SPRAWIE MISTRZOSTW PIŁKARSKICH ŚRODKOWEJ EUROPY

W Trjeście odbyła się konferencja w sprawie zawodów piłkarskich o puhar środkowej Europy. W konferencji wzięli udział przedstawiciele związków piłkarskich Austrji Włoch, Węgier i Czechosłowacji.

Na konferencji postanowiono nie dokonywać w bieżącym roku żadnych zmian w dotychczasowym systemie rozgrywek. Pierwsza runda odbędzie się w czasie od 19 do 26 czerwca, druga od 10 do 17 lipca, a finały między 15 a 18-tym września.

Kulą w głowę zlikwidował trudności finansowe

Numerowy w hotelu „Saskim" (Kozia 3), Piotr Zarębski, rano gasząc światło na korytarzu I-go piętra zauważył, iż drzwi numeru zajmowanego przez 45-letniego Artura Ogórka (Marszałkowska 31), wynajętego w ub. niedzielę są otwarte, pomimo, że gość jeszcze nie wyjechał. Numerowy, wszedłszy do pokoju, ujrzał O. leżącego w negliżu na podłodze. Obok leżał rewolwer, z którego O. popełnił samobójstwo, strzelając w czaszkę. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć, która mogła nastąpić przed kilku godzinami. Denat był już swego czasu dyr. Banku Kredytowego, następnie Banku Cukrownictwa, ostatnio — Banku Łódzkiego. Pozostawił żonę i córkę. Na stole znaleziono list treści następującej: „Proszę nikogo o mnie nie winić. Odbieram sobie życie z powodu strat finansowych. Proszę zawiadomić brata mego, inż. Ogórka (Marszałkowska 49), aby zawiadomił żonę i córkę, by zajęły się pogrzebem. Po sporządzeniu protokułu przez policję 12 komisarjatu, zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Samobójstwo kamienicznika

Wczoraj o godz. 3-ej w nocy dozorca parku Paderewskiego, obchodząc swój teren, zauważył przy świetle księżyca w środku parku w hali mleczarni, na podjum dla orkiestry, leżącego jakiegoś mężczyznę, obok którego leżała pusta butelka 200-gramowa po esencji octowej. Dozorca niezwłocznie zawiadomił przechodzących policjantów oraz kierownika parku.

Policjanci stwierdzili, iż nieznajomy nie daje już oznak życia.

Dopiero około godz. 6-ej przybyły przodownik, wiedząc dobrze, iż wszelka pomoc lekarska jest zbyteczna, zaalarmował jednak Pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, że jest to 41-letni **Izaak Blüth** (Warecka 9) dzierżawca kamienicy.

Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci. Blüth wyszedł wczoraj przed południem i do domu więcej już nie wrócił. Zaniepokojona rodzina zaczęła poszukiwać zaginionego przez cały dzień i noc ubiegłą, lecz bez skutku. Istnieje przypuszczenie, że B. pozostał na noc w parku, ukrywszy się gdzieś w cieniu drzew lub też przeszedł przez lód na jeziorze kamionkowskim, od strony ul. Grochowskiej. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany niepowodzeniami finansowemi. Zwłoki karetką tow. „Ostatnia Posługa" przewieziono na cmentarz.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.10. Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 14.45 — 15.15 Utwory wiolończ. (płyty). 15.15 — 15.20 Komunikat harcerski. 15.20 — 15.25 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 — 15.45 Skrzynka pocztowa. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50—16.15 Fragmenty z opery (płyty). 16.15 — 16.20. Komun. PUWF. 16.20 — 16.40 Odczyt p. t. „Rola teatru w nauczaniu dorosłych" wygł. p. St. Czubek. 16.40 — 16.55 Piosenki chóru Dana (płyty). 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 „Mandżurja i mój pobyt w wojsku chińskiem" wygł. inż. St. Rogowicz. 17.35 — 18.50 Koncert popołudniowy. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 „Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego". 19.25 — 19.30 Program na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Utwory na ksylofon (płyty). 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton muzyczny z Wilna. 20.15 — 21.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 21.00 — 21.15 Kwadrans literacki. 21.15 — 22.30 Koncert wieczorny. 22.30 — 22.35 Dodatek do Dziennika Radjowego. 22.35 — 22.40 Komunikat PIM. 22.45—23.00 „Polen — ein Land des Wintersports" — dr. Henryk Szatkowski. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Otrucie ługiem

Na ul. Książęcej przed domem Nr. 7, nocy ub. około godz. 4-ej przechodnie znaleźli nieprzytomną kobietę, lat około 25. Lekarz Pogotowia stwierdził silne otrucie ługiem. Tajemniczą desperatkę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Matka z dzieckiem pod samochodem

Przy zbiegu ul. Żelaznej i Leszno, jadący z nadmierną szybkością samochód, potrącił 30-letnią Józefę Jaworskp (Nowolipie 61). Kobieta upadła tak niefortunnie, że trzymane na ręku jej dziecko roczne, Halina, uderzyła głową o bruk. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy z objawami pęknięcia czaszki. Dziewczynkę w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu im. Karola i Marji. Kierowca zbiegł.

Mieszkania w Warszawie

Podług ostatniego spisu, ludność stolicy wynosiła 1.178.200 osób na ogólną liczbę 193.161 lokali o 471.846 izbach, na 1 izbę przypada zatem 2,49. Wynika stąd, że warunki mieszkaniowe w Warszawie stale pogarszają się, gdyż w roku 1921 wypadało na 1 izbę 2,15 osób, w r. 1925 — 2,28 osób

Mięsożerność Warszawy

W ciągu ostatniego tygodnia zabito wołów 1.009, cieląt 535. Trzody chlewnej 3.963.

W tymże okresie przywieziono z prowincji 5.1043 ćw. wołowiny, 26.903 ćw. cielęciny, 467 ćw. baraniny i 37.492 kg. wieprzowiny.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.87¾.

Dewizy: Belgja 124.30; Holandja 361.00; Londyn 30.95 — 30.99; Nowy Jork (kabel) 8.92; Paryż 35.10; Praga 26.39; Szwajcarja 174.10; Włochy 46.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 34.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.50—56.50 — 55.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 89.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.00; 5 proc. konwersyjna 40.00.

„Humor to grunt"

„PODWIECZOREK" KRUKOWSKIEGO KALINÓWNY i LAWIŃSKIEGO W FILHARMONJ.

W czasach tak smutnych i ciężkich, jak te, w których żyjemy, trochę śmiechu ceni się na wagę złota, nic więc dziwnego, że istne tłumy tych wszystkich, co choć na kilka kwadransów zapragnęli zapomnieć o swych kłopotach, troskach i zmartwieniach, przybyło do **Filharmonji,** by móc się porządnie i szczerze uśmiać. Że będzie wesoło, o tem wiedział każdy, widząc na afiszu takie nazwiska, jak: „mistrzów" humoru **Lawińskiego** i **„Lopka"** i niezrównanej „komiczki" p. **Kalinówny** — najlepszej recytatorki, a jednocześnie świetnej odtwórczyni charakterystycznych postaci komicznych.

Najbardziej splajtowany na humorze i kieszeni obywatel „pękał ze śmiechu", wysłuchując kłopotów „Lopka" z psem, z żoną, z „bon tonem", najbardziej znudzony bywalec bił frenetyczne brawa **Lawińskiemu** za jego zwierzenia o bridge'u, za arcydoskonałą lekcję śpiewu i kapitalne rozmówki o Adrji i zięciu światowym.

O **Kalinównie** rzec można krótko: była doskonała. Zarówno w „Coś z Pittigrilli", jak w zwierzeniach szukającej „czegoś" dziewicy, w nauczycielce plastyki, czy w kapitalnym monologu, dotyczącym spadku walut.

„Podwieczorek" humoru przyrządzono znakomicie. Był lekki, strawny, pełen doskonałych urozmaiceń i przeplatany miłą konferencierką p. **Krukowskiego.**

Niewątpliwie pomysłowy organizator poranków piosenkarzy, p. **Iwanowski**, da nam możność podziwiania na takich „koncertach" jeszcze innych ulubieńców Warszawy w ich najlepszych repertuarach. **I. K.**

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie „Panna Maliczewska" G. Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś ukaże się pełna humoru melodyjna opera komiczna J. Straussa „Noc w Wenecji".

Jutro „Żydówka" z pp. Bopar - Przemieniecką i Dygasem w rolach naczelnych.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos".

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krotochwila W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik" z Fertnerem, Ćwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR NOWY daje pierwszą w tym sezonie serję przedstawień po cenach popularnych (od 2 złotych). Grana jest sensacyjna sztuka Sommerst-Maugham'a „Święty płomień".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka Katajewa „Defraudanci".

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM. Zapowiedziana na sobotę w Teatrze Polskim premjera komedji Adama Grzymały - Siedleckiego p. t. „Ich synowa" oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem.

Rzecz dzieje się w Warszawie — jak określa autor — „w czasach, kiedy ludzie miewali pieniądze". W zamożne, tradycyjne środowicko stołeczne wpada, jak burza wiosenna, dzielna i urocza manikurzystka (Marja Modzelewska), sprowadzając kompletny przewrót w całym domu. Powstaje stąd szereg komicznych powikłań, które potęguje jeszcze przepyszna „ciocia" (Zofja Czaplińska), oraz kilka zabawnych figur drugoplanowych. Kapitalną parę rodziców grają: Przybyłko - Potocka i Stanisławski.

Reżyserja spoczywa w rękach Gustawa Buszyńskiego. Dekoracje ekomponował Stanisław Śliwiński.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra".

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!"

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza" z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO". Dziś i dni następnych retrospektywna rewja humoru p.t. „A la carte".

TEATR „QUI PRO QUO" daje codziennie aktualno - polityczną rewję p. t. „Miłe złego początki".

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t. „Powszechne rozbrojenie" z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli.

TEATR „MIGNON". Rewja humoru, pieśni it ańce w 20 obrazach „Granda kabaret tragików".

KOMISJA PROPAGANDY TEATRÓW (Marszałkowska 108 m. 5, front II p., tel. 750-18, wydaje bilety ulgowe do Wielkiego na „Żydówkę" 25 lutego, na „Aidę" 4 marca, „Bal Maskowy" 15 marca; do Narodowego na „Don Carlos" 26 i 29 luty oraz do Letniego 26 lutego.

OSTATNI TEGOROCZNY KONCERT UCZNIÓW WYŻSZ. SZKOŁY MUZ. IM. CHOPINA odbędzie się jutro. M. in. wykonany będzie po raz pierwszy w Warszawie koncert na 2 skrzypiec, wiolonczelę i fortepian. Jana Chrystjana Bacha oraz Sonata op. 100 na skrzypce i fortepian Brahmsa.

STAN POGODY

MGLISTO I CRMURNO.

Przewidywany przebieg pogody: Rankiem mglisto, dniem chmurno. Nocą lekki mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła".
ATLANTIC: „Plan W?".
APOLLO: „Raj ukradziony".
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „Purpurowa gondola".
CRISTAL: „Krwawa pieśń Jacka".
ERA: „Pieśń pustyni" i rewja.
FORUM: „Marokko" z M. Dietrich.
FILHARMONJA: „Aniołowie piekła".
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23".
HELJOS: „Bezimienni bohaterowie".
KOMETA: „Czterech z Legji".
LUX: „Kobieta w płomieniach".
MAJESTIC: „Książę Bouboule" z Miltonem.
MASKA: „Czar tanga".
MEWA: „Okręt straceńców" i „Radjostacja W. P. N."
MIEJSKI: „Dziecko grzechu".
PAN: „Purpurowa gondola".
PALACE: „Ronny".
ROXY: „Kurjer carski".
SPLENDID: „Żebrak Stambułu".
STYLOWY: „Ben Hur".
SOKÓŁ: „Pociąg samobójców" i „Rywal własnego syna".
ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność".
TOMBOLA: „Trójka" i „Godzina flirtu".
TON: „Wesoły porucznik" z Chevalier.
TĘCZA: „Bal w operze".
UCIECHA: „Kongres tańczy" z Liljaną Harvey.
URANJA: „Parada Zachodu".
WISŁA: „Przygody bryg. Gerarda".

WILLIAM J. LOCKE. 84)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Boże — wykrzyknął Buddy — cóżbym dał za to, żeby móc tam wejść... Pierwszy raz udało mi się w ten sposób ją zobaczyć.

— Chodź stąd — rzekł Tonio — to wszystko są głupstwa...

Buddy pozwolił się odwieść od okna. Roześmiał się krótko.

— Jeżelibym mógł patrzeć na nią ukradkiem ilekroć tylko zechcę, zdaje mi się, że potrafiłbym jakoś pogodzić się z losem...

— Jest to jeszcze jeden powód więcej, abyś natychmiast stąd wyjechał — oświadczył Tonio — takie igranie z ogniem nie ma żadnego sensu...

— A czy kiedykolwiek w życiu zrobiłem coś z sensem?

— O, kupiłeś moje małpki — zawołał mały człowieczek.

— Ale, ale... gdzie one są? — przerwał Buddy — za nic w świecie nie chciałbym ich zgubić.

Gdy Tonio następnym razem udał się w misji do Bronsona, otrzymał polecenie zabrania z mieszkania tej drogocennej menażerji. Buddy nie wiedział, czy przyniosła mu ona szczęście czy nieszczęście, w ścisłem znaczeniu tego słowa — ale w każdym razie — jej miał do zawdzięczenia Tonia Gaffarelli; jego lojalne przywiązanie i mądre rady... Zadrżał na samą myśl, czemby była obecna samotność bez Tonia.

Odebranie małpek wyznaczone zostało na dzień, kiedy miała nastąpić ostatnia wizyta Tonia u Bronsona. Bronson bowiem otrzymał już 4000 funtów i czekał na ostateczne instrukcje. Z temi właśnie instrukcjami udał się do niego Tonio. Mieszkanie miało być zamknięte, ze względu na możliwość długiej nieobecności właściciela, a klucze złożone u pana Edgara Fry'a.

Był to piękny wieczór; w powietrzu jednak czuć było mroźny powiew. Buddy, chcąc mieć jakieś towarzystwo, przeszedł razem z Toniem przez ulicę Park Lane i zatrzymał się na rogu ulicy Upper Brook. Gdy zobaczył, że Tonio znikł już w promieniu światła, który wskazywał miejsce, gdzie znajdują się główne drzwi wejściowe, zawrócił, aby skrócić sobie czas czekania spacerem na skrzyżowaniu, jakie tworzyły ulice: Upper Brook, Davies, Grosvenor i Park Lane. Tonio, po spełnieniu swojej misji, wracając tą samą drogą — nie mógł go przeoczyć.

Buddy obszedł już dwukrotnie całą przestrzeń — i stał właśnie na rogu ulicy Upper Brook, gdy ujrzał nagle, że Tonio wybiega kłusem z gmachu. Za nim, depcząc mu prawie po piętach, pędził drugi człowiek. W tej chwili właśnie dogonił go — i starał się wyrwać gwałtownym ruchem duże, tekturowe pudło, które Tonio trzymał pod pachą. Buddy również popędził przed siebie z okrzykiem: „Cóż to do djabła, ma znaczyć?". Gdy jednak zrównał się z prześladowcą Tonia, obaj stanęli, jak wryci, nie spuszczając z siebie nawzajem wzroku.

— A więc jest pan jednak Athertonem...

— A pan jest Chrysolosem, moim greckim przyjacielem, który mnie szantażuje i któremu zawdzięczam klucz do słynnego szyfru!

— Czemu pan wciąż podtrzymuje tę farsę? — zawołał tamten gniewnie. — Raz już wystrychnął mnie pan na dudka! Drugi raz to się panu nie uda. Skąd ja wiem, że pan jest Atherton? A czy ten Włoch nie jest powszechnie znany, jako sekretarz Athertona? I oto spotykam tu pana, czekającego na niego — i na to pudło z papierami, które obawia się pan sam stąd zabrać.

Buddy roześmiał się.—Mój drogi przyjacielu, przypuśćmy nawet, że jestem Athertonem Drake. Cóż pana skłania do tego, by probować ukraść mi papiery?

— Papiery? Pan Chrysolos myśli, że to są papiery? — zawołał Tonio, śmiejąc się również.

— Może pan sobie wziąć wszystkie dokumenty, jakie pan tam znajdzie — rzekł Buddy.

— Czy mam mu pokazać? — zapytał Tonio.

Buddy skinął głową. Tonio rozwinął paczkę i rzucił małpki w ramiona Buddy'ego. Chrysolos zatrząsł się od powstrzymywanej wściekłości.

— No, co? — znowu wystrychnąłem pana na dudka? — śmiał się Buddy.

Chrysolos zaczął kląć, a tymczasem Tonio pakował z powrotem małpki.

— Jeszcze się na panu zemszczę — zawołał Grek.

— Niech pan nie robi sceny — poradził spokojnie Buddy, trzymając ręce na biodrach.—Nie zależy nan na tem wcale, aby tu się zebrał tłum i aby policja wezwała nas do rozejścia się. Pamiętam, że ostatnio, gdyśmy się spotkali, zmuszony byłem również położyć kres pańskiej kłótliwości.

— Niech mi pan powie — rzekł Chrysolos niecierpliwie, choć nieco cichszym głosem — czemu nie miałem od pana wiadomości?

— Ponieważ pan jest najmniej pożądanym z korespondentów. Ale z drugiej strony — czemu pan nie spełnił swoich gróźb? Bo pan nie jest w stanie tego uczynić! Sam pan o tem wie. Byłem głupcem, że tak długo pozwoliłem się szantażować! Może pan sobie robić, co się panu żywnie podoba. — Buddy machnął przytem ręką — ja już z panem skończyłem.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. [illegible] Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.